Cena egzemplarza zł 5
łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

Wydanie B.

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok V | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42 Naczelny redaktor 19-07 Sekretariat redakcji przyjmuje od godz. 10 — 12 | Wtorek, dnia 21 czerwca 1949 r. | Konto PKO „Zryw" nr VI-135. PKO IKP nr VI-140 Konto żyrowe nr 5622 w Narodowym Banku Polskim oddz. w Bydgoszczy | Nr 168

30 TYŚ. POLICJANTÓW SKONCENTROWANO W PARYŻU

Manifestacja gaullistowska i potężna kontrdemonstracja republikańska

W PARYŻU w sobotę po południu, w związku z przemianowaniem Alei Orleańskiej na „Aleję Gen. Leclerca", odbyła się zapowiadana oddawna demonstracja gaullistowska, którą zorganizował mer Paryża Pierre de Gaulle, brat generała de Gaulle. Ilość policji, skoncentrowanej dla ochrony manifestacji gaullistowskiej, conajmniej dorównywała liczbie uczestników zgromadzenia. Zwracały uwagę niezwykle liczne samochody policyjne, stacjonowane we wszystkich bocznych ulicach oraz limuzyny dygnitarzy i przedstawicieli wielkiej burżuazji, którzy przybyli dla wysłuchania de Gaulle'a. Wśród publiczności zauważono również wielu oficerów amerykańskich, zaproszonych na uroczystość.

De Gaulle wygłosił długie przemówienie, poświęcone w zasadzie pamięci Leclerca. W istocie rzeczy jednak było to przemówienie samochwalcze. Gen. de Gaulle wyraził pogląd, że jego własna rola w historii Francji była trudniejsza i ważniejsza niż rola... Karola VII, Henryka IV i Clemenceau.

Po zakończeniu zgromadzenia, na którym, jak wiadomo nie byli obecni przedstawiciele rządu, gen. de Gaulle musiał zrezygnować z zamiaru prze-

c. d. str. 2

Dania - Polska 2:1

Rozegrane we Warszawie spotkanie międzypaństwowe piłki nożnej pomiędzy Danią i Polską przyniosło zwycięstwo gościom w stos. 2:1 (0:1).

Drużyna polska do przerwy miała lekką przewagę. W ostatniej minucie pierwszej połowy gry uzyskał dla barw polskich jedyny punkt Kokot II. Po przerwie Duńczycy zwiększyli tempo, uzyskując dwie bramki w 11 i 14 minucie gry.

Ekonomiści polscy wyjechali do ZSRR

W tych dniach wyjechała do ZSRR grupa ekonomistów polskich, stypendystów Ministerstwa Oświaty, w celu pogłębienia swej wiedzy fachowej i zużytkowania jej w przyszłych pracach i wykładach.

W skład grupy weszli: prof. dr S. Żurawicki, mgr Z.J. Wyrozembski, mgr Wł. Brus, mgr K. Pawłowski, mgr I. Rzendowski, mgr M. Pohorylle i płk K. Owoc.

Aresztowanie szpiegów

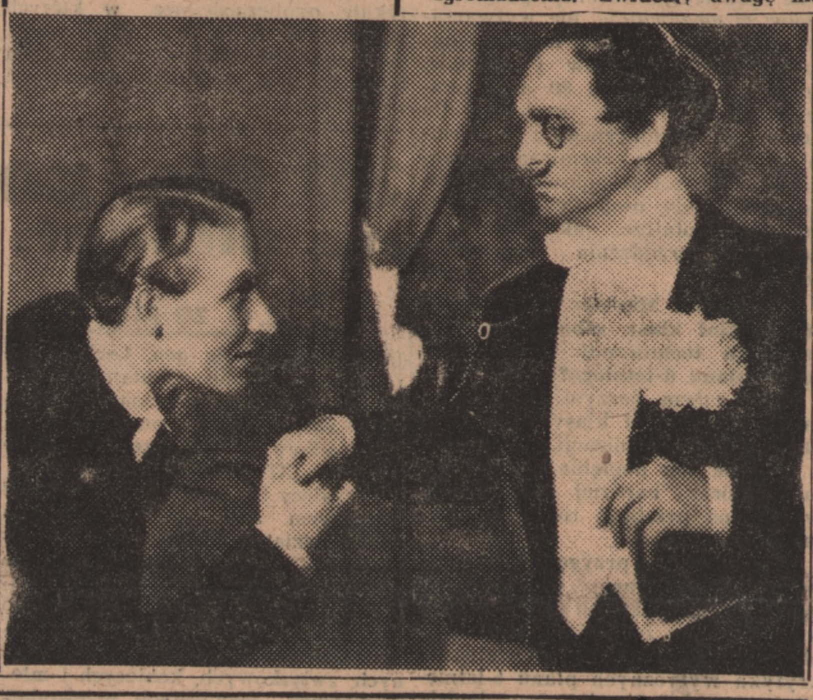
WĘGIERSKIE ministerstwo spr. wewnętrznych ogłosiło komunikat o aresztowaniu członków bandy szpiegowskiej.

Komunikat stwierdza, że władze bezpieczeństwa aresztowały za szpiegostwo na rzecz obcych mocarstw — Laszlo Rajka, Tibor Szenyi'ego, Paula Justusa oraz 17 innych członków bandy.

Sukces poznańskich artystów

Ulubieńcy teatralnej publiczności Poznania — Mieczysław Wojnicki (z lewej) i Artur Młodnicki (z prawej) w arcywesołej komedii J. Tuwima — „Jadzia wdowa", granej obecnie z wielkim powodzeniem na scenie Teatru Letniego „Osa" w Łodzi. Obaj święcą triumfy: M. Wojnicki jako świetny amant Feliks oraz A. Młodnicki jako wybitny reżyser i wykonawca roli Piszczalskiego.

(Foto — H. Śmigacz, Łódź)



Z konferencji czterech ministrów w Paryżu

W NIEDZIELĘ zebrała się znów rada ministrów spraw zagranicznych na niejawne posiedzenie. Przypuszcza się na ogół, że na tym zakończą się właściwe prace paryskiej sesji rady ministrów spraw zagranicznych. W poniedziałek ma odbyć się jeszcze posiedzenie plenarne, które mieć będzie przypuszczalnie charakter formalny. Wyniki konferencji podane będą do wiadomości publicznej we wspólnym komunikacie.

Snując przypuszczenia na temat treści porozumienia czterech mocarstw prasa paryska sądzi, że porozumienie to dotyczyć będzie modus vivendi w Niemczech i traktatu pokojowego z Austrią.

Robotnicy budowlani podniosą wydajność o 12 procent

ZAKOŃCZONA w sobotę wieczorem w Warszawie pierwsza ogólnokrajowa narada przodowników pracy, racjonalizatorów i nowatorów budownictwa, po wyczerpującej dyskusji i po podsumowaniu jej wyników przez ministra budownictwa Spychalskiego, w uchwalonej jednogłośnie rezolucji postanowiła zastosować konkretne środki, które zapewnią przedterminowe wykonanie planu w budownictwie na rok bież.

W atmosferze ogólnego entuzjazmu jednogłośnie zatwierdzono uchwałę, w której polski aktyw budowlany na swej pierwszej ogólnokrajowej naradzie postanawia rozszerzyć w roku bieżącym socjalistyczne współzawodnictwo pracy na co najmniej 60 proc. załóg budowlanych oraz objąć pracą akordową co najmniej 75 proc. tych załóg. Uchwała stawia żądanie upowszechnienia dotychczasowych osiągnięć racjonalizatorskich w dziedzinie murarki i tynkarstwa zespołowego co najmniej na 40 proc murarzy, tynkarzy, cieśli, zbrojarzy, betoniarzy i innych robotników. Aktyw budowlanych wzywa kierownictwa przedsiębiorstw do szerokiego stosowania — niedostatecznie upowszechnionych wynalazków i ulepszeń. Uchwała apeluje do Min. Budownictwa o rozbudowę państwowych biur projektowych, stawiając przed nimi zadanie przygotowania dokumentacji technicznej do dnia 22 lipca.

Uchwała aktywu budowlanego zobowiązuje załogi budowlane do przedterminowego wykonania planów na rok bieżący oraz do zrealizowania i przekroczenia zaplanowanych oszczędności. Przeciętna wydajność pracy wszystkich załóg — głosi uchwała w zakończeniu — podnieść należy w roku bieżącym o 12 proc.

Proces przeciwko Adamowi Doboszyńskiemu

Oskarżony usiłuje wykazać swoją „niewinność"

Pierwszy dzień procesu przeciwko Adamowi Doboszyńskiemu wypełniły zeznania oskarżonego. W obszernych wywodach Doboszyński, który nie przyznał się do zarzucanych mu czynów, podał swój szczegółowy życiorys.

Doboszyński naświetlił swe środowisko społeczne, a następnie mówił o swych studiach na politechnice gdańskiej, po których ukończeniu pracował w firmie budowlanej, gdzie jego szefem był inż. Szurak. Niemiec z pochodzenia, którego Doboszyński określa mianem „zażartego hitlerowca". W 1931 r. wstąpił oskarżony do Obozu Wielkiej Polski, po której rozwiązaniu w r. 1933 wyjechał do Anglii. W rok później napisał książkę „Gospodarka narodowa". oraz wstąpił do Stronnictwa Narodowego, gdzie rozwinął żywą działalność organizacyjną.

Szereg pytań przewodniczącego Sądu zmierza do ujawnienia kontaktów osobistych oskarżonego w okresie jego przedwojennej działalności. Inż. Szuraka Doboszyński znał jako swojego szefa. Odnośnie Tyszkiewiczowej — sekretarki berlińskiego korespondenta IKC — Hellera. Doboszyński usiłuje sugerować sądowi, iż łączyły go z nią tylko „stosunki towarzyskie". Przedstawia jej awanturniczy żywot podając, iż według posiadanych przez niego informacji pracowała ona w wywiadzie hitlerowskim, wciągnięta tam przez Hellera.

W dalszym ciągu swych zeznań Doboszyński przedstawia swą ideologię społeczną i polityczną, posuwając się wreszcie do deklaracji, że jest rzekomo zwolennikiem reform ustrojowo-gospodarczych w Polsce Ludowej, które w pierwszej fazie szły zupełnie dokładnie w kierunku, „jakiego od długich lat pragnął". Oskarżony usiłuje przekonać sąd o swej antyniemieckiej postawie powołując się na swe skrajnie nacjonalistyczne poglądy.

Omawiając swoją działalność polityczną w Anglii i walkę przeciwko gen. Sikorskiemu i przeciwko układowi polsko-radzieckiemu z 1941 r., Doboszyński utrzymuje, że nie zdawał sobie wówczas sprawy z zamiarów Związku Radzieckiego wobec Polski. Mówi on:

c. d. str. 2

60 kobiet na starcie biegu „Ziemi Pomorskiej"

Zorganizowany przez redakcję „Ziemi Pomorskiej" masowy bieg na przełaj dla kobiet zgromadził na starcie przeszło 60 zawodniczek, a więc liczbę rzadko w sporcie żańskim spotykaną. Bieg „Ziemi Pomorskiej" był wstępem do wielkiego meczu lekkoatletycznego Polska Północna — Polska Środkowa o puchar im. J. Kusocińskiego. Na wstępie do zgromadzonych zawodniczek i zawodników przemówił prezes Pom. OZLA Pałaszewski, po nim głos zabrał redaktor naczelny „Ziemi Pomorskiej" J. Kołodziejczyk.

W biegu na trasie 750 m zwycięstwo odniosła zawodniczka Gwardii Kcynia — Gryczkówna, która uzyskała czas 2 min. 35 sek. Drugie miejsce zajęła Wiśniewska — niestow., Skulsk, trzecie — Lissówna, Inowrocław, dalsze — Piaskowska i Krzeptowska. Po biegu odbyło się wręczenie licznych nagród indywidualnych i specjalnych. Nagrodę za najliczniejszy udział w biegu uzyskał zespół „SP" Bydgoszcz. Imprezie przyglądało się ponad 3 tys. widzów.

Kobiety angielskie w Moskwie

PRZEBYWAJĄCA w ZSRR delegacja kobiet angielskich zapoznaje się z życiem kulturalnym Moskwy oraz zwiedza szkoły i zabytki historyczne miasta. Delegacja w pełnym składzie przyjęta ostała przez wicepremiera RSFRR Żujewa.

Katastrofalna powódź w Australii

AGENCJA Reutera donosi, że wskutek katastrofalnej powodzi w Nowej Południowej Walii (Australia) tysiące osób straciło dach nad głową, a 7 osób zginęło w wodach wezbranych rzek. Komunikacja telefoniczna między Sydney a miastami Nowej Południowej Walii jest przerwana. Kilka kopalń węgla zostało zatopionych.

Krzyże zasługi dla matek - Polek

PREZYDENT Rzeczypospolitej nadał odznaczenia 54 matkom licznego potomstwa, przebywającym na emigracji we Francji.

Odznaczono przeważnie córki i żony górników, których ciężki los tułaczy prowadził ze Śląska, poprzez Westfalię, aż do francuskich zagłębi węglowych.

Sport

BOKS

W turnieju młodych talentów w Lublinie w poszczególnych wagach pierwsze miejsca zajęli: Kukier (Lubl.), Ścigała (Pz), Panke (Pz), Sadowski (Szcz) Kwaśniewski (W-wa), Grzelak (Pz).

PIŁKA NOŻNA

PZPN II — Lublin 5:3 (3:1)
Poznań — D. Śląsk 2:2 (2:1).
Zagłębie — Łódź 4:2 (2:1).
Polonia (B — Chełmek 5:2 (4:0).

JUNIORZY

Śląsk Op. — D. jląsk 2:0 (1:0).
Zagłębie — Śląsk 1:2 (1:0).

LEKKOATLETYKA

Czechosłowacja — Polska (mecz kobiet) 59:36 pkt.

Polska Północna — Polska Środkowa 118:75.

SZCZYPIORNIAK

Spójnia (Kat.) — AZS (Kat.) 8:7.
AKS — Pogoń (Kat.) 9:3.
ŁKS — Związkowiec (Bdg.) 13:6.
Budowlani (Op.) — Kolejarz (Gn.) 14:4 (6:2).

KOLARSTWO

Mistrzostwo Polski w kolarstwie szosowym zdobył Wrzesiński (Polonia W-wa).

POZNAŃ. W wyścigu motocyklowym o „Złoty Kask" zwycięstwo odniósł Mieloch (Poznań), ustalając nowy rekord toru 14,01,8. Drugim był Markowski (Okęcie W-wa).

Zajścia w płd. Trypolitanii

WEDŁUG nadeszłych do Paryża doniesień, Arabowie zaatakowali i okupowali jeden z fortów w południowej Tripolitanii, obsadzony przez żołnierzy francuskiej Legii Cudzoziemskiej. 5-ciu żołnierzy Legii zostało zabitych. Później Francuzi odbili ten fort.

Z posiedzenia Rady Bezpieczeństwa

Rada Bezpieczeństwa przystąpiła ponownie do dyskusji nad sprawą przyjęcia do ONZ Albanii, Mongolskiej Republiki Ludowej, Transjordanii, Portugalii, Irlandii, Węgier, Włoch, Austrii, Rumunii, Bułgarii, i Finlandii.

Delegat norweski w Radzie Bezpieczeństwa Sunde przedstawił Radzie przygotowany z góry porządek dzienny, który przewiduje rozpatrzenie w pierwszym rzędzie kandydatur tych państw, które popierane są przez blok amerykańsko-brytyjski.

Większością głosów przeciw dwom (ZSRR i Republika Ukraińska) Rada Bezpieczeństwa zatwierdziła porządek dzienny przedstawiony przez delegata norweskiego.

Dyskusja nad kandydaturami nowych członków ONZ będzie kontynuowana na dalszych posiedzeniach Rady.

Proces Doboszyńskiego

c. d. ze str. 1

„Patrząc dziś wstecz widzę, że nie zdawałem sobie wówczas sprawy z konkretnej konfiguracji, którą Polska uzyskała dzięki paktowi ze Związkiem Radzieckim, a która wyraża się w Polsce od Sanu i Bugu do Odry i Nysy. O tym, że Związek Radziecki cały swój autorytet i siłę rzuci na szalę za takim właśnie rozwiązaniem zagadnienia Polski, nikomu się wtedy na emigracji nie śniło".

Doboszyński mówi m. in., że początkowo „udzielał swego poparcia" gen. Sosnkowskiemu, lecz później przekonał się, że Sosnkowski zawiódł jego oczekiwania. Oskarżony określa go jako „Chłopickiego owych czasów".

Oskarżony odżegnywa się od jakiejkolwiek współpracy z Anglosasami w zagadnieniu tzw. „międzymorza", zwróconego wyraźnie przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Osk. przyznaje jednak, że był członkiem klubu „Europy Środkowo-Wschodniej" w Londynie.

W poniedziałek rozprawa toczyć się będzie w dalszym ciągu.

Przemysł ciężki w planie 6-letnim

Kierownik Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego — Kiejstut Żemajtis, udzielił red. gosp. PAP Witlodowi Nowierskiemu wywiadu na temat zadań w planie 6-letnim przemysłu ciężkiego, który obejmuje przemysł hutniczy, metalowy, chemiczny i elektrotechniczny.

— Jakie są podstawy wyjściowe do realizacji planu 6-letniego w przemyśle ciężkim?

— Niewątpliwie zasadniczą podstawą wejściową dla planu 6-letniego będzie pomyślne zakończenie planu 3-letniego zarówno pod względem technicznym, jak i ekonomicznym. W ciągu 3 lat przemysł nasz, a przede wszystkim przemysł ciężki, stworzył zacządki baz produkujących środki wytwarzania. Są to zakłady budowy maszyn, ciężkiego przemysłu metalowego, fabryki ciężkich maszyn w przemyśle hutniczym oraz fabryki aparatury chemicznej w przemyśle chemicznym.

— Jakie są zasadnicze kierunki rozwojowe przemysłu ciężkiego w planie 6-letnim?

— Podstawą rozwoju przemysłowego każdego państwa jest niewątpliwie rozwój przemysłu metalurgicznego. W tej dziedzinie plan 6-letni przewiduje przeszło dwukrotne powiększenie produkcji stali surowej, w stosunku do 1949 roku. Będzie to miało wyraz m. in. w budowie nowej huty o produkcji równej bez mała produkcji wszystkich hut starszych w 1949 r.

W dziedzinie chemii plan 6-letni przewiduje przeszło 3-krotny wzrost produkcji w stosunku do roku bieżącego. Kraj nasz posiada podstawowe surowce do rozwoju przemysłu chemicznego: węgiel, surowce mineralne i energię. W przemyśle chemicznym uruchomionych zostanie 18 nowych zakładów, w tym 6 dużych zakładów produkujących m. in. nawozy sztuczne, fabryka opon, wiele wytwórni farb i lakierów, jak również zakłady farmaceutyczne. Po zrealizowaniu planu 6-letniego, przemysł chemiczny stanie się jedną z podstawowych gałęzi naszej gospodarki narodowej.

Przemysł metalowy jest tym działem produkcji, który w sposób bezpośredni charakteryzuje stopień uprzemysłowienia kraju. Wg założeń planu 6-letniego, wartość produkcji przemysłu metalowego wzrośnie przeszło dwukrotnie w stosunku do roku bieżącego. Zostanie wprowadzona produkcja różnych maszyn i urządzeń dotychczas w Polsce niewyrabianych. Uruchomimy około 43 nowych fabryk, nie licząc rozbudowy starych zakładów. Produkować będziemy: turbiny parowe o mocy 25 megawatów, nie wytwarzane dotychczas w kraju, maszyny parowe dla holowników i okrętów, kotły wodnonurkowe 80 atm., maszyny przędzalnicze, maszyny dla przemysłu ceramicznego i papierniczego, aparaturę chemiczną, obrabiarki ciężkie i zespołowe, holowniki, samochody osobowe oraz różne maszyny rolnicze, jak: żniwiarki, kosiarki, urządzenia transportowe itp.

— Jak Pan Minister scharakteryzuje udział klasy robotniczej i inteligencji technicznej w realizacji zadań planu 6-letniego?

— W całym naszym życiu przemysłowym udział klasy robotniczej oraz udział organizacji partyjnych z roku na rok pogłębia się i przyjmuje coraz bardziej decydujący wpływ na przebieg rozwoju przemysłu.

Plan 6-letni, przygotowany już przez administrację przemysłową, będzie w najbliższym czasie tematem obrad na zebraniach szerokiego aktywu robotniczego. Ostateczna krytyka wytycznych planu 6-letniego przez aktyw robotniczy będzie podstawą do zatwierdzenia planu.

— A co otrzyma nasza gospodarka narodowa i człowiek pracy w wyniku realizacji planu 6-letniego?

— Plan 6-letni, doprowadzając do kilkakrotnego wzrostu dochodu narodowego, podwyższy poważnie poziom stopy życiowej wszystkich obywateli. Przez inwestowanie w niespotykanych dotychczas w Polsce rozmiarach, w rozwój przemysłu — stworzymy potężną bazę wzrostu dobrobytu mas pracujących.

W rocznicę śmierci Gorkiego

18 CZERWCA w 13-tą rocznicę zgonu Maksyma Gorkiego naród radziecki złożył uroczyście hołd pamięci wielkiego pisarza rewolucyjnego.

Na całym obszarze Zw. Radzieckiego odbyły się akademie żałobne, zebrania i pogandanki. Centralna akademia żałobna została zorganizowana przez Związek Pisarzy Radzieckich w Moskwie.

Ze szczególnym pietyzmem obchodzono rocznicę śmierci wielkiego pisarza w mieście Gorkim, gdzie zmarły spędził 28 lat swego życia. Nakładem wydawnictwa miejscowego ukazały się dwie książki, poświęcone pobytowi Gorkiego w mieście, które nosi obecnie jego imię.

Dzienniki radzieckie zamieściły artykuły okolicznościowe, w których podkreślają m. in. niezłomną walkę Gorkiego przeciwko imperialistom i ich agentom w obronie demokracji i wolności.

„Cesarz" Bao-Dai opuścił Sajgon

Marionetkowy „cesarz" Bao-Dai opuścił niespodziewanie Sajgon udając się do Dalatu. Wyjazd Bao-Dai łączy się niewątpliwie z wrogim przyjęciem b. cesarza przez ludność Vietnamu.

W Paryżu zwraca się uwagę na artykuł „New York Herald Tribune", który omawia powrót Bao Dai do Indochin. Dziennik stwierdza, że rząd francuski popełnia ten sam błąd do przywódcy Kuomintangu w Chinach. Rezultaty tego rodzaju polityki będą takie same jak w Chinach. Dziennik podkreśla, że Bao-Dai nie ma i może mieć poparcia ludności Vietnamu.

Rezolucja hutników brytyjskich

NA OSTATNIM posiedzeniu dorocznej konferencji Związku Hutników Brytyjskich uchwalono przytłaczającą większością głosów rezolucję, potępiającą politykę rządu laborzystowskiego w dziedzinie handlu zagranicznego i domagającą się rozszerzenia stosunków handlowych z Europą Wschodnią.

Autorzy rezolucji żądają natychmiastowego podjęcia rozmów ze Zw. Radzieckim i krajami demokracji ludowej w celu wzmożenia wymiany towarowej między tymi państwami i W. Brytanią.

30 tys. policjantów na ulicach Paryża

c. d. ze str. 1

jazdu przez Aleje gen. Leclerca do ratusza, a to wobec spontanicznej demonstracji uczestników znacznie większego zgromadzenia republikańskiego, które odbywało się przed gmachem merostwa XIV dzielnicy.

20 tysięcy Paryżan, zebranych przed merostwem XIV dzielnicy miasta wzięło udział w demonstracji republikańskiej, będącej odpowiedzią na wiec gaullistowski.

Na trybunie, przybranej flagami o barwach narodowych, zasiedli przedstawiciele organizacji demokratycznych, związkowych, kobiecych i młodzieżowych. Manifestacji przewodniczył admirał Moullec, były szef sztabu generalnego marynarki Wolnej Francji. Zwracała uwagę obecność delegacji II dywizji pancernej, która walczyła pod dowództwem gen. Leclerca. Tłumy manifestantów wypełniły szczelnie ulice przed merostwem oraz przyległe ulice. Mówcy wyrazili niezłomną wolę Paryża walki w obronie swobód republikańskich i pokoju, piętnując próbę wyzyskiwania sławy gen. Leclerca do celów partyjnych.

Manifestacja zakończyła się odśpiewaniem Marsylianki, po czym manifestanci rozeszli się w spokoju wznosząc okrzyki: „Niech żyje republika", „Precz z faszymem", „De Gaulle do muzeum", „Pokój z Vietnamem".

W sobotę min. Moch skoncentrował w Paryżu 30 tys. policjantów uzbrojonych w karabiny maszynowe, bomby łzawiące i granaty. Boczne ulice były zapełnione samochodami policyjnymi. Stało też w pogotowiu wiele wozów sanitarnych. W Paryżu panuje przekonanie, że dopiero skoncentrowanie policji umożliwiło przeprowadzenie manifestacji gaullistowskiej. Równocześnie oddziały policyjne krępowały demonstrację republikańską. Policja nie niepokoiła zupełnie bojówek gaullistowskich i wbrew zapowiedzi nie szukała broni u bojówkarzy.

ADAM KORTAN



Powieść satyryczno-humorystyczna — 34
czyli jak to przed wojną bywało...

Z przodu jak wiemy stali w odległości paru metrów panowie Bomilski i Kogutek z minami kibiców futbalowych w momencie tak zwanego zamieszania podbramkowego.

Teofil dotykając niemal swym pokaźnym przedsięwzięciem uwodziciela swej żony nie bardzo miał odwagi podnieść na niego oczy. Za bardzo sam czuł się winny i za bardzo wiedział, co może go oczekiwać z rąk rozsierdzonej małżonki. Mecenas przybladł i wytrzeźwiał najzupełniej. Jak Zagłobie tysiąc fortelów przelatywało mu oszalałym galopem po głowie, ale żaden z nich nie był wart nawet ułamka sekundy do deliberacji. Krótko mówiąc nie było którędy bryknąć i ten fakt opanował całą jaźń jego niezbyt odważnej duszy. Zizi miała podobne myśli jak adwokat. Ściskała całą mocą swą torebkę z 3050 złotych i nagle przyszło jej do głowy, że przez tę marną wsypę gotowa prysnąć nadzieja na obiecane dwadzieścia dwa tysiące. Ta myśl wznieciła w niej groźne uczucie małej kotki, której smakowita mysz zaczyna się wymykać z pazurków. Tymczasem łono pani Lili zaczęło groźnie falować. Wprawdzie nie czytała ona nigdy rozważań niejakiego pruskiego generała nazwiskiem Clausewitz i nie słyszała zasady, że „die beste Verteidigung ist der Angriff" (najlepszą obroną jest atak), ale wyrobiony instynkt kobiecy w oparciu o wartką krew Bardzolepszych podsunął jej właściwe wyjście z sytuacji: trzeba uderzyć, aby się obronić. Zwróciła więc pełne pogardy spojrzenie na drżącego już zaliczkowo Teofila i zasyczała jak królowa żmij:

— Z byle dziewuchą spod latarni chodzisz na kolacyjki. To wstrętne, to...

Zaczętych określeń czynu teofilowego nie danych jej było dokończyć. Zizi miała również swój honor. Ponadto uważała instynktownie, że w związku Zizi-Teofil ona jako młodsza i bardziej sprężysta powinna stanowić awangardę obrony. Zaperzyła się więc groźnie jak rozwścieczone kurczątko i wpadając w ostatnie słowa Lili odszczeknęła się:

— Żeby pani sama pod latarnią nie skończyła. Też mi szanowna dama, która się po gabinetach wyciera.

Pani Lili początkowo oparła się o ścianę i, jak się to mówi, głos jej odebrało. Ona, Bardzolepsza z domu i tak sponiewierana w tej spelunce. Wystąpiła krok w lewo wstecz, aby się znaleźć na sali i nabrać dla swej przemowy większego dystansu tak potrzebnego każdemu rasowemu mówcy:

— Teofilu, ty zatłuszczona ciapo. Pozwolisz, aby twoją małżonkę tak poniewierano?

I ponieważ nie miała nadziei na odpowiedź, zwróciła się wprost do Zizi:

— Ty łachudro z Pędziszewa, ty szantrapo. Zaraz cię na policję oddam.

Zizi uczyniła dla odmiany krok w prawo wstecz i znalazła się również na sali. Zrobiła się podobnie czerwona na twarzy, jak jej przeciwniczka i postanowiła odgryzać się słowo za słowo, zgodnie z obyczajem, zaprowadzonym na świecie przez pierwsze dwie córki mamy Ewy:

— Pani sama łachudra z tego samego Pędziszewa!

Tego było pani Lili za wiele. Zizi zupełnie nieświadomie trafiła w sedno sprawy. Znakomity ród Bardzolepszych rzeczywiście wywodził się z owego Pędziszewa, które jako przedmieście miasta posiadało opłakaną opinię w szerokim promieniu, znacznie dłuższym od samego grodu. Dzierżąc w ręku parasolkę Lili poczuła w sobie zapał iście pędziszewski i rąbnęła nią Zizi w beret, czyli inaczej — jakby powiedział Teofil — w śliczną główkę.

Zizi z uwagi na deszcz posiadała również podobną broń zaczepno-odporną. Za cios odpowiedziała ciosem i zrzuciła pani Lili paryski kapelusz na podłogę. Rozpoczął się regularny pojedynek, dający namacalny dowód, że obie panie, gdyby się zajęły fechtunkiem, stałyby się szablistami co najmniej olimpijskimi.

Dwaj panowie wysunęli się tymczasem z korytarza i starli się ze sobą raz, potem się rozłączyli, potem się znowu starli i na ostatku zostali tam gdzie byli, to jest nie uczynili nic. Powodem tego dziwnego kontredansu, pozbawionego zresztą rękoczynów, był brak zdecydowania. Z jednej bowiem strony Teofil powinien był uspakajać żonę jako ślubny mąż, a z drugiej Zizi, jako swą „osobistą". To samo tyczyło się mecenasa, ten bowiem również nie wiedział po czyjej stronie ma wystąpić. Za Lili ująć się nie wypadało w obecności męża, a za Zizi w obecności jej pryncypała.

W momencie, gdy panowie tak podrygiwali ku przodowi i do tyłu i nie wiele ruszyli się z miejsca, parasolki zostały wykończone na amen i pani Lili z piskiem, przypominającym do złudzenia bojowy okrzyk Bardzolepszych „ino mu lij" wczepiła się obydwoma rękami we fryzurę Zizi. Ta, dzierżąc wytrwale sakiewkę, odpowiedziała tylko jedną ręką i paroma palcami drugiej, niemniej jednak z siłą, której by się nikt po niej nie spodziewał.

Nie było chwili do stracenia. Teofil schwycił za Zizi, a mecenas za Lili. W tejże samej sekundzie zabłysło silne światło magnezjowe.

Bomilski dokonał zdjęcia migawkowego i szybko przygotowywał się do następnego. Gospodarz razem z żoną, uwięzieni za bufetem, wybuchnęli gromkim śmiechem.

— Fotografują nas!!! — krzyknął z całych płuc adwokat.

Nie wiele to pomogło. Panie choć odciągane od siebie, jeszcze miały nawzajem pełne dłonie włosów adwersarek. Panowie ciągnęli dalej tym silniej, że i Mańdziorek zauważył błysk. Bomilski zdążył zmienić żarówkę magnezjową i oślepił całą czwórkę nowym potężnym światłem.

Akt oskarżenia przeciwko Doboszyńskiemu

Bezpośrednio po dojściu Hitlera do władzy, jeden z czołowych działaczy endecko - oenerowskich, osk. Doboszyński nawiązał kontakt z centralą wywiadu niemieckiego.

W czasie swego pobytu w Berlinie w lutym 1933 r., korzystając z pośrednictwa agentki niemieckiej Aleksandry Tyszkiewiczowej, odbył on kilka spotkań z rezydentem wywiadu niemieckiego na Polskę, przez którego został zwerbowany do pracy szpiegowskiej. Doboszyński otrzymał zadania systematycznego informowania wywiadu niemieckiego o wszelkich przejawach życia politycznego, społecznego i gospodarczego Polski. Ponadto polecono mu przeprowadzenie różnych akcji politycznych w myśl wytycznych niemieckiej centrali szpiegowskiej. Wyznaczono mu również stałe wynagrodzenie pieniężne za pracę na rzecz Niemiec, a także obiecano pomoc w realizowaniu zadań ze strony innych agentów, tworzących tzw. „piątą kolumnę“ niemiecką w Polsce.

Jako pierwsze zadanie osk. Doboszyński otrzymał — propagowanie zbliżenia ideologicznego hitlerowskich Niemiec i Polski. Otrzymał on w Berlinie hasło, z którym miał się do niego zgłosić w Polsce miejscowy rezydent niemieckiego wywiadu, w celu odbierania raportów i przekazywania kolejnych instrukcji oraz wynagrodzenia.

W razie utraty kontaktu z centralą wywiadu Doboszyński winien był zgłosić się do jednego z konsulów niemieckich i wymienić ustalone hasło.

Doboszyński sporządził w końcu lutego 1933 r. obszerny raport o stosunkach wewnętrzno-politycznych w Polsce, który za pośrednictwem Tyszkiewiczowej przekazał do Berlina, za co otrzymał 10 tys. zł.

Realizując w dalszym ciągu zadania wywiadu niemieckiego osk. Doboszyński, w okresie od marca do czerwca 1933 r. przygotował do druku książkę pt. „Gospodarka Narodowa“, w której uzasadnia konieczność przebudowy politycznego, gospodarczego i społecznego ustroju w Polsce w myśl zasad faszystowskich.

Instrukcje krakowskie

W sierpniu do osk. Doboszyńskiego, zamieszkałego w Krakowie przy ul. Św. Anny 3, zgłosił się telefonicznie osobnik, który wymienił umówione w Berlinie hasło i po otrzymaniu kontrhasła zaproponował Doboszyńskiemu spotkanie. Na spotkanie, które odbyło się tego dnia, przybył jeden z rezydentów wywiadu niemieckiego w Polsce — Wołoszyński, który omówił powtórnie instrukcje odnośnie propagowania wśród społeczeństwa polskiego zbliżenia ideologicznego hitlerowskich Niemiec i Polski. Doboszyński otrzymał zadanie lansowania tezy, iż między ideologią hitlerowską, a ideologią tzw. „obozu narodowego“ w Polsce nie ma zasadniczych różnic. Wołoszyński polecił też szerzyć przekonanie, że Hitler nie ma żadnych agresywnych planów w stosunku do Polski, a jedynie dąży do zagarnięcia Ukrainy. Ponadto polecił on Doboszyńskiemu sporządzać i przekazywać na jego ręce miesięczne raporty o bieżącej sytuacji w Polsce i wręczył Doboszyńskiemu wynagrodzenie za pracę wywiadowczą. Otrzymane zadanie propagowania ideologicznego zbliżenia hitlerowskich Niemiec i Polski osk. Doboszyński realizował przez odpowiednią inspirację w drodze osobistych kontaktów z działaczami i publicystami tzw. „obozu narodowego“, a to Piaseckim Stanisławem, Kwasiutyńskim, Rembielińskim, ks. Piwowarczykiem, Zalewskim, Korolcem, Bajkowskim, Świderskim, Babickim, Zambrzyckim, Cat - Mackiewiczem, Jaworskim Władysławem, Stypulkowskim Zbigniewem, Gluzińskim Tadeuszem, Folkierskim, Wasilewskim Zygmuntem i innymi, w wyniku czego w ich wystąpieniach i w wydawanych przez nich czasopismach, jak: „Prosto z Mostu“, „Myśl Narodowa“, „Merkuriusz“, „Orędownik“, „Kronika“, „Samoobrona Narodu“, „A B C“ i inne wzmogła się propaganda haseł hitlerowskich i nawoływania do ich realizacji w Polsce.

Współpraca z Szurakiem

We wrześniu 1933 r. Wołoszyński zgodnie z poleceniem niemieckiej centrali wywiadowczej skontaktował Doboszyńskiego z rezydentem Szurakiem, z którym rozpoczął on stałą współpracę, otrzymując dalsze instrukcje i wynagrodzenie i dostarczając w zamian systematycznie raporty szpiegowskie.

W październiku i listopadzie 1933 r. Doboszyński przekazał Szurakowi raporty, zawierające dane dotyczące rozłamu w Stronnictwie Narodowym oraz roli adwokata Stypulkowskiego. Szurak polecił wówczas Doboszyńskiemu zebranie dla potrzeb centrali wywiadu niemieckiego analogicznych danych o osobie Piaseckiego Stanisława. Dane te Doboszyński dostarczył w grudniu.

Historia „Gospodarki Narodowej“

W tym samym okresie osk. Doboszyński, dążąc w myśl wytycznych wywiadu niemieckiego do zacieśnienia stosunków z politycznymi sferami katolickimi, przedstawił ks. Piwowarczykowi z Krakowa maszynopis swej pracy „Gospodarka Narodowa“, w celu poczynienia merytorycznej korekty w jej tekście.

W książce tej osk. Doboszyński wykłada zasady faszystowsko-hitlerowskiej doktryny społecznej i zestawiając je z zasadami doktryny katolickiej, usiłuje wykazać ich całkowitą zbieżność.

Poczynione przez ks. Piwowarczyka poprawki i uzupełnienia w maszynopisie „Gospodarki Narodowej“ nie naruszyły prohitlerowskich tez Doboszyńskiego, dając mu jeszcze możność powoływania się na autorytet nauki katolickiej w działaniu na rzecz hitleryzmu.

Kampania na rzecz polsko-niemieckiego paktu o nieagresji

W styczniu 1934 r. Szurak wręczył Doboszyńskiemu instrukcję polecającą .wszczęcie akcji propagandowej na rzecz zawartego polsko-niemieckiego paktu o nieagresji. Wykonując powyższą instrukcję, na terenie Warszawy, Krakowa, Lwowa i Poznania w szeregu licznych rozmów z działaczami i publicystami tzw. „obozu narodowego“, a to z redaktorem „Gazety Warszawskiej“ sen. Kozickim, redaktorem „Myśli Narodowej“ Zygmuntem Wasilewskim, Pozowskim, Wołkowickim, literatem K. W. Roztworowskim, prof. Folkierskim, Zygmuntem Wojciechowskim, ks. Piwowarczykiem i innymi — Doboszyński usilnie agitował za udzieleniem poparcia politycznego i propagandowego paktowi polsko - niemieckiemu. W lutym 1934 r. Doboszyński złożył obszerny raport, dotyczący ustosunkowania się poszczególnych ugrupowań politycznych w Polsce do zawartego paktu polsko-niemieckiego.

Doboszyński w Str. Narodowym

Na kolejnym spotkaniu w marcu 1934 r. Doboszyński otrzymał od Szuraka polecenie zebrania i dostarczenia dla potrzeb centrali wywiadu niemieckiego danych, dotyczących osoby naczelnego redaktora „Gazety Warszawskiej“, sen. Kozickiego. Po rozłamie w szeregach Stronnictwa Narodowego, w kwietniu 1934 r. Doboszyński otrzymał od Szuraka polecenie centrali wywiadu niemieckiego poparcia grupy obozu narodowo-radykalnego (ONR) oraz niwelowania tarć między Stronnictem Narodowym a tą grupą.

Doboszyński w rozmowach z działaczami Stronnictwa Narodowego i ONR przeprowadzał akcję mediacyjną, dowodząc, że między tymi dwoma ugrupowaniami nie ma zasadniczych różnic ideologicznych i że należy jak najszybciej zlikwidować rozłam.

W maju 1934 r. Doboszyński otrzymał polecenie podania nazwisk i charakterystyk tych polskich działaczy politycznych, którzy nadawaliby się do współpracy z wywiadem niemieckim. W czerwcu 1934 r. Doboszyński podał Szurakowi nazwiska osób znanych ze swego prohitlerowskiego nastawienia: adw. Zbigniew Stypulkowski, red. Jan Rembieliński, red. Jan Bajkowski, adw. Kurcjusz, urzędnik Min. Skarbu — Stefan Żurowski, Adolf i Aleksander Bocheńscy. Nazwiska te Szurák przekazał do Berlina.

Po zdelegalizowaniu przez rząd O. N. R., Doboszyński wskazał miejsce ukrywania się działacza ONR — Jana Mosdorfa. Wykonując dalsze polecenie, Doboszyński nawiązał kontakt z okręgowym zarządem SN w Krakowie, rozpoczął organizowanie kół terenowych i szkolenie członków w duchu faszystowskim.

Jesienią 1934 r. ukazała się w druku książka osk. Doboszyńskiego pt. „Gospodarka Narodowa“, entuzjastycznie przyjęta przez całą prasę tzw. „narodową“, zaś w listopadzie 1934 r., po rozmowie z prezesem SN, Romanem Dmowskim, wstąpił oficjalnie do stronnictwa, gdzie objął funkcję członka zarządu okręgu krakowskiego i prezesa powiatowego w Krakowie.

Jednocześnie Doboszyński rozwinął szeroką i masową kampanię propagandową w duchu faszystowskim i antyradzieckim.

Wiosną 1935 r. Doboszyński zorganizował w Krakowie tzw. „narodowy klub dyskusyjny“, służący mu za stały ośrodek uprawiania prohitlerowskiej propagandy wśród społeczeństwa polskiego.

W czerwcu 1935 r. Doboszyński z polecenia Szuraka tworzy faszystowskie związki, a w ich ramach bojówki, mające na celu wywoływanie ekscesów antydemokratycznych i antysemickich. Takie związki, pod nazwą „Praca Polska“, utworzył on w Krakowie, Bielsku, Łodzi i Częstochowie. Niemieckiej centrali szpiegowskiej zależało na tym, aby wzrastającej fali ruchu robotniczego, frontu ludowego w całej Europie przeciwstawić zorganizowaną akcję rozruchów pod hasłami faszystowskimi i antysemickimi. Szurak polecił w tym celu wzmożenie działalności faszystowskich grup, poparcie prawicowych związków zawodowych i podburzanie tłumów do wystąpień antydemokratycznych.

W końcu 1935 r. na żądanie Szuraka Doboszyński dostarczył m. in. dla potrzeb centrali wywiadu danych, dotyczących członków redakcji „Prosto z Mostu“, a także adw. Bajkowskiego i Świderskiego.

Napad na Myślenice

W maju 1936 r. Szurak oświadczył Doboszyńskiemu, iż z uwagi na rosnącą falę rewolucyjną w Europie, należy wykonać akcję polityczno-dywersyjną na większą skalę. Wykonując polecenie niemieckiej centrali szpiegowskiej, Doboszyński zmobilizował zorganizowane przez siebie bojówki w nocy z 22 na 23 czerwca 1936 r. i dokonał zbrojnego napadu na Myślenice. Ujęty 30 czerwca 1936 r., po szeregu rozpraw sądowych został skazany na 3 i pół roku więzienia.

W styczniu 1939 r. min. Grabowski udzielił Doboszyńskiemu 6-miesięcznego urlopu z więzienia. Doboszyński odnowił w kwietniu 1939 r. kontakt z Szurakiem. W toku rozmowy Szurak zwrócił uwagę na wzrost nastrojów antyniemieckich wśród społeczeństwa polskiego, w związku z możliwością szybkiego wybuchu polsko-niemieckiego konfliktu zbrojnego. W tych warunkach dotychczasowe formy działalności Doboszyńskiego winny ulec zmianie. W celu zabezpieczenia możliwości pracy Doboszyńskiego na rzecz Niemiec konieczne stało się dokładniejsze zamaskowanie pozycji Doboszyńskiego wobec hitleryzmu. Szurak polecił więc Doboszyńskiemu, by urobił on sobie opinię działacza antyniemieckiego i by odsunąwszy od siebie wszelkie podejrzenia, mógł łatwiej uprawiać działalność na korzyść hitlerowskich Niemiec w okresie przyszłej wojny.

Doboszyński za zgodą Szuraka obejmuje stanowisko wiceprezesa zarządu głównego Stronnictwa Narodowego i w okresie od czerwca do sierpnia 1939 r. na licznych konferencjach z działaczami Stronnictwa Narodowego, ONR i niektórymi kołami sanacji, zbliżonymi do obozu narodowego, a także na licznych publicznych wiecach występuje przeciwko Niemcom i nawołuje do stworzenia wspólnego frontu narodowego.

Zmiana orientacji

W tym samym czasie osk. Doboszyński nadal kontaktuje się z Szurakiem, któremu dostarczał raporty wywiadowcze oraz dane o kandydatach na agentów wywiadu niemieckiego, m. in. odnośnie prof. Jerzego Zdziechowskiego, otrzymując za to większe sumy pieniężne. Jednocześnie Szurak polecił Doboszyńskiemu wstąpić do wojska, wziąć udział w nadchodzącej wojnie z Niemcami, a po zakończeniu działań wojennych nawiązać dalsze kontakty z centralą wywiadu niemieckiego.

Doboszyński na emigracji

Po zakończeniu działań wojennych oks. Doboszyński wyjechał do Budapesztu, gdzie w dniu 16 października 1939 r. udał się do konsulatu niemieckiego i tam po wymienieniu hasła został skontaktowany z drem Ernstem.

Ernst polecił Doboszyńskiemu wyjechać do Paryża, w celu wsparcia akcji kół sanacyjnych przeciwko gen. Sikorskiemu. Przed wyjazdem Ernst wskazał Doboszyńskiemu kontakty w Paryżu. Dr Ernst wręczył Doboszyńskiemu pieniądze na podróż. Przy pomocy płk. Bogorii Zakrzewskiego, który działał na polecenie przebywającego w Paryżu min. Seydy, Doboszyński dotarł w listopadzie do polskiego obozu wojskowego w Bretonii, gdzie został przydzielony do 321 batalionu saperów.

W grudniu 1939 r. korzystając ze służbowego wyjazdu do Paryża Doboszyński skontaktował się z rezydentem wywiadu niemieckiego, który polecił mu pozostać w wojsku i wszcząć akcję zwalczania gen. Sikorskiego. Nazajutrz otrzymał pieniądze.

Kampania przeciwko gen. Sikorskiemu

W lipcu 1940 r. po kapitulacji Francji i po rozwiązaniu dywizji, Doboszyński przyjechał do Paryża. Tu w gmachu ministerstwa marynarki skontaktował się z płk. niemieckim, któremu wymienił swój numer rozpoznawczy. Pułkownik niemiecki polecił Doboszyńskiemu wyjechać do Anglii via Lizbona. Na koszty podróży Doboszyński otrzymał 10 tys. franków. Wyjazd do Londynu związany był z zadaniem dalszego zwalczania gen. Sikorskiego i jego linii politycznej. Doboszyński opisał pułkownikowi nastroje Polaków we Francji oraz podał mu ośrodki skupień Polaków, nazwiska i adresy przywódców.

W dniu 20 września 1940 r. osk. Doboszyński przybył do Lizbony, gdzie odbył szereg spotkań, w toku których otrzymał polecenie wyjazdu do Anglii, wstąpienia tam do wojska polskiego i wszczęcie energicznej kampanii, skierowanej przeciwko gen. Sikorskiemu i ZSRR. Umówiono ponadto, że swe raporty z Anglii Doboszyński będzie przekazywał pocztą na ręce posła polskiego w Lizbonie — Dubicza, który z kolei przekaże je rezydentowi niemieckiemu Lopezowi, ten zaś korespondencje i pieniądze dla Doboszyńskiego przekazywać będzie na adres Haliny Lubieńskiej w Londynie. Po otrzymaniu atramentu sympatycznego i środków do wywoływania pisma utajonego oraz 100 funtów szterlingów a conto wynagrodzenia, Doboszyński porzez Gibraltar wyjechał do Anglii. Po wstąpieniu do wosjka w Glasgow w listopadzie 1940 r. wyjechał do Londynu, gdzie zetknął się z redaktorami faszystowskiego pisma „Jestem Polakiem“ — Jerzym Pancewiczem i ks. St. Belchem. Z uwagi na to, iż gen. Sikorski zakazał wydawania tego pisma. Doboszyński postanowił wykorzystać je jako trybunę publiczną do walki z polityką Sikorskiego. W tym celu w okresie listopada i grudnia 1940 r. odbył szereg konferencji z przywódcami prawicowej opozycji emigracji polskiej w Anglii: Harusewiczem Z., Przetakiewiczem — z grupy ONR, Kolenkowiczem, Górskim — z konspiracyjnych grup oficerów zawodowych, Paprockim i Gieratem — z kół sanacyjnych. W grudniu 1940 r. osk. Doboszyński wystąpił z szeregów Stronnictwa Narodowego.

Płyną raporty i instrukcje...

Za pośrednictwem naczelnika wydziału londyńskiego MSZ Lalickiego, Doboszyński wysłał pocztą dyplomatyczną do Dubicza w Lizbonie obszerny raport, przeznaczony dla rezydenta wywiadu niemieckiego, zawierający informacje o najbliższych zamierzeniach rządu gen. Sikorskiego, o projektowanym wyjeździe gen. Ducha do Kanady, w celu utworzenia tam armii polskiej, o próbie obalenia rządu Sikorskiego, podjętej przez koła sanacyjne i popartej przez Raczkiewicza w lipcu 1940 r.

W styczniu 1941 r. Doboszyński przesłał raport dotyczący sytuacji politycznej oraz list w prośbą o przesłanie pewnej kwoty na wydawanie pisma „Jestem Polakiem“. W następnym miesiącu Doboszyński otrzymał polecenie podania szczegółowych danych o tygodniku „Jestem Polakiem“, jego redaktorze ks. Belchui, o nakładzie. Dane te Doboszyński uzyskał w marcu 1941 r. od naczelnika wydziału MSZ — Lalickiego, biskupa Gawliny i innych, a następnie przesłał do Lizbony w jednym z kolejnych raportów w kwietniu 1941 r.

W okresie 1 półrocza 1941 r. Doboszyński, w oparciu o prawicowe grupy emigracyjne przeprowadzał usilną agitację przeciwko gen. Sikorskiemu i jego polityce oraz oszczerczą kampanię antyradziecką.

W okresie rozpoczęcia w kraju masowej akcji wyniszczającej ludność żydowską przez hitlerowskich okupantów, Doboszyński solidaryzując się z tą akcją zamieścił na łamach „Jestem Polakiem“ dwa listy otwarte do Antoniego Słonimskiego, w których głosił, że przyczyną utraty niepodległości Polski byli Żydzi i uzasadniał konieczność eliminacji ich z terenu państwa polskiego. Za wydrukowanie tych listów otwartych, będących wyraźną prowokację faszystowską na korzyść hitlerowskich Niemiec, Doboszyński decyzją gen. Sikorskiego został skierowany do miejsca odosobnienia na wyspie Bute.

Z chwilą wybuchu wojny niemiecko - radzieckiej, endecko - sanacyjne kierownictwo emigracji rozpoczęło na gonkę na politykę gen. Sikorskiego. Doboszyński brał czynny udział w tej walce.

W sierpniu 1941 r. Doboszyński otrzymał instrukcje wydawania na terenie Anglii czasopisma, będącego ośrodkiem agitacji antydemokratycznej, a specjalnie zwalczającego politykę przyjaźni i współpracy Polski ze Związkiem Radzieckim. Instrukcja polecała udzielenie poparcia Stronnictwu Narodowemu, pozostającemu odtąd w opozycji wobec gen. Sikorskiego. Doboszyński zorganizował więc komitet wydawniczy projektowanego czasopisma, składający się z Zygmunta Przetakiewicza, Polesińskiego, Harusewicza i ks. Belcha.

Pismo „Walka“ i współpraca z gen. Sosnkowskim

W październiku 1941 r. nowe pismo, noszące tytuł „Walka“, zaczęło ukazywać się nielegalnie. W tym samym miesiącu Doboszyński przesłał kolejny raport i ustalił, by odtąd pieniądze z Lizbony przekazywane były za pośrednictwem ks. Belcha.

W marca 1942 r. Doboszyński w myśl instrukcji Lopeza wszczął publiczną dyskusję na temat b. ziem wschodnich Polski, atakując Sikorskiego za jego stanowisko w tej sprawie. We wrześniu 1942 r. Doboszyński otrzymał nową instrukcję nakazującą mu w drodze akcji politycznej lansowanie gen. Sosnkowskiego na stanowisko premiera i naczelnego wodza, w miejsce gen. Sikorskiego.

Na spotkaniu Doboszyńskiego z gen. Sosnkowskim ustalono wspólną linię postępowania obozu sanacji i t. zw. kół narodowych w dziedzinie polityki wewnętrznej i zagranicznej.

W kolejnym raporcie grudniowym, które Doboszyński systematycznie przesyłał do Lizbony za pośrednictwem Lalickiego, Grocholskiego, Lubieńskiej i Dubicza zameldował on o swym układzie z gen. Sosnkowskim i podkreślił, że stanowi to konsolidację akcji Sosnkowskiego i Doboszyńskiego, przeciwko polityce przyjaźni Polski ze Związkiem Radzieckim.

Kradzież tajnych dokumentów

Na początku lutego 1943 r. osk. Doboszyński otrzymał polecenie wydostania tajnych dokumentów dotyczących rokowań polsko - radzieckich i opublikowania ich, gdyż niemieckiemu wywiadowi wiadome było, iż w dn. 15 stycznia 1943 r. rząd gen. Sikorskiego otrzymał od rządu ZSRR notę i. że istnieją rzekomo niepublikowane protokóły dotyczące rokowań polsko - radzieckich. Opublikowanie tych dokumentów miało skompromitować Sikorskiego.

Doboszyński przy pomocy Remigiusza. Grocholskiego wydostał z MSZ wyżej wymienione dokumenty i w następnych dniach wydał nadzwyczajne wydanie „Walki“, szeroko kolportowane, zwłaszcza wśród wojska, a zawierające pełny tekst dokumentu i szereg artykułów atakujących Si-

Akt oskarżenia przeciwko Doboszyńskiemu

korskiego i wzywających do obalenia jego rządu. Jednocześnie Doboszyński poparty przez wszystkie grupy biorące udział w sprzysiężeniu rozwinął szeroką akcję w formie ulotek przez inspirowanie artykułów w prasie opozycyjnej i przy pomocy szeptanej propagandy szczególnie w szeregach wojska.

W połowie lutego 1943 r. wystosował Doboszyński na łamach „Walki" do Raczkiewicza i Sosnkowskiego list otwarty, w którym wezwał Raczkiewicza do udzielenia dymisji Sikorskiemu i powołania na jego miejsce Sosnkowskiego.

W dniu 20 lutego 1943 r. osk. Doboszyński został na rozkaz gen. Sikorskiego aresztowany, lecz już 11 kwietnia tego roku na wniosek szefa sądownictwa wojskowego, znanego endeka płk. Szurleja zwolniono go i zdemobilizowano. Tymczasem Niemcy, wraz z ich agentami, organizują prowokację katyńską. W związku z tym Doboszyński otrzymał w Glasgow instrukcje wszczęcia szerokiej kampanii antyradzieckiej, mającej w konsekwencji na celu zbliżenie polsko-niemieckie. Nakazaną akcję rozpoczął on zamieszczeniem artykułu na temat Katynia w piśmie „Walka", w którym powtórzył wszystkie prowokacyjne zarzuty i argumenty sfabrykowane w niemieckim „propaganda-amt" przez Goebbelsa.

Teoria „Ekonomii krwi"

Prowadząc tę akcję, Doboszyński dalej otrzymuje od swych mocodawców szczegółowe instrukcje. W czerwcu 1943 r. w przesyłce, zawierającej raport prosi on o przysłanie mu atramentu sympatycznego i pieniędzy. Już w lipcu 1943 r. do mieszkania osk. Doboszyńskiego w Londynie zgłosił się, powołując się na podane hasło pewien Anglik, który wręczył mu żądany atrament sympatyczny. Tymczasem sytuacja wojskowa Niemiec ulega radykalnemu pogorszeniu. W związku z tym, wywiad niemiecki dąży wszelkimi siłami do uspokojenia kraju, nawet za cenę stworzenia marionetkowego rządu polskiego. Aczkolwiek rząd taki nie został utworzony, nie mniej uzgodniona z faszystami niemieckimi linia polityczna reakcyjnej części podziemia zmierzała zgodnie z polityką okupanta do niszczenia lewicy społecznej, udaremnienia ruchu oporu oraz zapewnienia spokoju na zapleczu niemieckim w walce z Związkiem Radzieckim.

Realizacja tych zadań, wypływających ze ścisłej współpracy polskiej reakcji z hitlerowskimi okupantami, z uwagi na antyniemiecką postawę społeczeństwa polskiego została zamaskowana hasłami „stania z bronią u nogi", „wzajemnego wykrwawiania się dwóch wrogów" itd.

W tych okolicznościach wywiad niemiecki chce ściągnąć Doboszyńskiego do kraju, by wykorzystać go tu dla swoich celów. W sierpniu 1943 r. Doboszyński otrzymał polecenie wyjazdu do Polski, w celu wzięcia udziału w przygotowywanym rządzie, mającym współpracować z Niemcami w walce przeciwko ZSRR i demokracji polskiej. Doboszyński odbył szereg rozmów z Sosnkowskim, który radził mu jednak, odłożyć swój wyjazd. Na niczym spełzły również rozmowy z lotnikami Mochnackim i Zielińskim w sprawie nielegalnego przejazdu do kraju.

Na łamach „Walki" Doboszyński propaguje wtedy tzw. teorię ekonomii krwi — uchylania się od walki z Niemcami, zmierzającą do wzmożenia siły oporu niemieckiego w walce przeciw Zw. Radzieckiemu.

Po rozwiązaniu komitetu zagranicznego obozu narodowego, w grudniu 1943 r. Doboszyński nawiązał kontakt z przybyłym z kraju przywódcą ONR, O. P. i K. G. NSZ — Salskim, z relacji którego dowiedział się o antyradzieckiej i proniemieckiej polityce tych ugrupowań. Doboszyński wznowił starania o wyjazd do kraju, by pokierować akcją politycznego i zbrojnego poparcia Niemców w walce przeciwko ZSRR i demokracji polskiej. Gdy wyjazd nie doszedł do skutku postanowił wzmóc akcję propagandową i polityczną przeciwko wszczynaniu w kraju jakiejkolwiek akcji zbrojnej przeciwko Niemcom.

W lutym 1944 r. Doboszyński wydał broszurę pt. „Drogi Pokolenia" piętnującą tendencje powstaniowe i uzasadniającą szkodliwość powstań przykładami historycznymi.

W celu stworzenia bazy organizacyjnej dla swej akcji politycznej Doboszyński powołał do życia mafijną organizację „Pokolenie Polski Niepodległej".

Po wybuchu powstania warszawskiego osk. Doboszyński otrzymał polecenie wszczęcia propagandowej akcji politycznej przeciwko Zw. Radzieckiemu i Czerwonej Armii, przeciwko PKWN i wojsku polskiemu. Akcję tę przeprowadza przez szereg miesięcy.

Orientacja na Anglosasów

W kwietniu 1945 r. urywa się kontakt Doboszyńskiego z wywiadem niemieckim. Wówczas Doboszyński dochodzi do wniosku, iż w nowych warunkach akcja na rzecz faszystowskich Niemiec i faszystowskiego ładu w Europie może być realizowana tylko w służbie imperializmu amerykańskiego.

W maju 1945 Doboszyński nawiązał kontakt z przedstawicielem świętokrzyskiej brygady NSZ rotm. Zarembą. Doceniając znaczenie politycznych kół Watykanu i organizacji przez nie kierowanych w walce z obozem demokracji osk. w czerwcu 1945 r. rozpoczął organizowanie polskiej sekcji międzynarodowej organizacji akademickiej „Pax Romana" i wziął udział w zorganizowaniu zjazdu tej organizacji w Londynie w czerwcu 1946 r.

Jednocześnie rozpoczął działalność w ramach klubu federalnego środkowo-europ. w Londynie, będącego jedną z licznych agentur imperialistycznych kół anglosaskich.

W październiku 1945 r. utworzył Doboszyński w Londynie organizację „Veritas", grupującą młodzież akademicką i starszych działaczy politycznych, organizację wchodzącą w skład „Pax Romana".

W toku konferencji z Doboszyńskim działacz Str. Narodowego i minister spraw wewnętrznych emigracyjnego rządu — Berezowski oświadczył że przystąpił do zorganizowania na emigracji i w kraju bloku grupowań tzw. narodowych i katolickich, aby w związku z przygotowującą się wojną poprzeć imperialistyczny blok anglosaski.

Tworzenie bloku „narodowo-katolickiego"

W związku z powyższym Doboszyński zobowiązał się wziąć udział w tworzeniu tego bloku „narodowo-katolickiego" i miał w tym celu przeprowadzić rozmowy z kołami tzw. narodowymi i katolickimi na emigracji i w kraju. Berezowski ponadto ustalił wynagrodzenie miesięczne dla Doboszyńskiego, wypłacając mu a conto 300 dolarów.

Doboszyński objeżdża następnie ośrodki emigracyjne dla przeprowadzania akcji zjednoczenia reakcyjnych ugrupowań w ramach tworzonego przez Berezowskiego bloku narodowo-katolickiego do walki ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Na służbie wywiadu amerykańskiego

Major Kozłowski ps. „Aleksander" z kierownictwa monachijskiego ośrodka O. N. R. i O. P. poinformował Doboszyńskiego o współpracy tego ośrodka z amerykańską centralą wywiadowczą C. I. C., a mianowicie, że utrzymuje on w kraju siatki szpiegowskie, pracujące pod bezpośrednim kierownictwem oficera C. I. C. „Aleksander" poinformował również Doboszyńskiego, że w swojej pracy wywiadowczej posiada ścisłe kontakty i powiązania z niemieckimi sieciami wywiadowczymi, podległymi, poprzez swoją centralę z gen. Guderianem na czele — centrali C. I. C. Na jednym ze spotkań „Aleksander" zaproponował Doboszyńskiemu wstąpienie do kierowanej przez niego sieci wywiadowczej, na co Doboszyński wyraził zgodę, po czym „Aleksander" nadał Doboszyńskiemu pseudonim „Franciszek Dąbek" i ustalił szyfr, którym należało posługiwać się przy sporządzaniu raportów wywiadowczych, posyłanych z kraju. „Aleksander" obiecał przysłać do Polski nadawczo-odbiorczy aparat radiowy do dyspozycji Doboszyńskiego dla utrzymania łączności z ośrodkiem wywiadowczym w Monachium.

W grudniu 1946 r. Doboszyński przesłał do Londynu dla Berezowskiego kolejny raport sprawozdawczy i otrzymał dalszą dotację na koszty podróży do Polski. Tuż przed wyjazdem osk. Doboszyński został przypadkowo zatrzymany przez kryminalną policję niemiecką, lecz został natychmiast zwolniony, gdy zażądał, by go przekazano policji amerykańskiej, wobec której powołał się na oficera C. I. C.

Nielegalny powrót do kraju

W połowie grudnia 1946 r. skontaktował się z kurierami emigracyjnego rządu londyńskiego Marianem Pajdakiem i Felczakiem ps. „Wacek" i wraz z nimi via Czechosłowacja przedostał się do granicy polskiej, którą nielegalnie przekroczył w dniu 23 grudnia 1946 r. w okolicy Cieszyna.

Po przybyciu do Polski Doboszyński w Cieszynie i Gliwicach odbył spotkanie z działaczami organizacji podziemnych Franciszkiem Szymańskim i Lechem Masłowskim, którzy zajęli się wyrobieniem dla niego fałszywych dokumentów oraz wyszukaniem kwater.

W Cieszynie Doboszyński przeprowadził szereg rozmów z działaczami nielegalnego Stronnictwa Narodowego — Władysławem Jaworskim, z którym omówił sprawy propagandy antydemokratycznej i antyradzieckiej w związku z przygotowaniami wojennymi Anglosasów. Doboszyński polecił Jaworskiemu zrekonstruowanie kierownictwa S. N. w kraju.

W pierwszych dniach stycznia 1947 r. w Gliwicach Doboszyński skontaktował się z delegatem emigracyjnego „rządu" londyńskiego w kraju Przonem i jego zastępcą Pajdakiem Marianem, którzy po złożeniu relacji ze stanu prac delegatury dostarczyli mu fałszywe dokumenty na nazwisko Więcek Władysław.

Organizowanie nielegalnych ośrodków politycznych

Doboszyński wyjechał następnie do Wrocławia, gdzie zamieszkał nielegalnie u Kopca Alojzego, w którego domu przeprowadzał dalsze spotkania organizacyjne. Stąd w drugiej połowie stycznia 1947 r. za pośrednictwem Mariana Pajdaka wysłał za granicę trzy listy, z tego jeden szyfrowany do majora „Aleksandra" w Monachium. Realizując polecenie Berezowskiego osk. Doboszyński w okresie stycznia 1947 r. odbył szereg spotkań i konferencji z działaczami S. N. i kierownikami delegatury londyńskiej Przonem, Gałką, Jaworskim i innymi, w toku których omawiał sprawę organizowania w kraju zakonspirowanych ośrodków politycznych tzw. narodowych i katolickich.

W tym celu Doboszyński polecił Jaworskiemu zorganizować szereg spotkań i rozmów z działaczami nielegalnych organizacji: Kobylańskim, Redkiem, Iłowieckim, Lachertem, Studentowiczem, Braunem, Bukowskim i in.

Doboszyński skontaktował się z siostrą zakonną — Izabelą — Marią Łuszczkiewicz, którą zapoznał z charakterem swojej nielegalnej misji politycznej w kraju i za jej pośrednictwem otrzymał schronienie przed władzami bezpieczeństwa publicznego w domu zakonnym w Zebrzydowicach.

W pierwszych dniach lutego 1947 r. w Warszawie osk. Doboszyński spotkał się z Jaworskim Władysławem i Iłowieckim Kazimierzem, z którymi omówił terminy i miejsca spotkań z działaczami Str. Narodowego i z tzw. katolickimi działaczami politycznymi. Spotkał się on również z jednym z dowódców NOW Michalskim Edmundem, z którym m. in. omówił sprawę nawiązania kontaktu z bandami leśnymi NOW, ulokowania tajnej radiostacji oraz wstąpienia Michalskiego do wojska polskiego, w celu uprawiania tam działalności dywersyjnej i szpiegowskiej. Doboszyński odbył wreszcie rozmowę z członkiem kierownictwa warszawskiej grupy S. N. Kobylańskim, któremu przedstawił plan stworzenia organizacji nielegalnej grupującej działaczy obozu „narodowego" i polityków z kół „katolickich" dla wspólnej walki z demokratyczną Polską Ludową i Zw. Radzieckim.

W lutym 1947 r. Doboszyński odbył podobne rozmowy z redaktorem „Tygodnika Warszawskiego" i działaczem nielegalnej grupy Str. Pracy Studentowiczem Kazimierzem, prof. Bukowskim Bronisławem i ponownie z Kobylańskim.

Stronnictwo narodowo-katolickie

W wyniku tych rozmów postanowiono organizowanie tzw. ośrodków koncepcyjnych w całym kraju tworzących nielegalne str. narodow - katolickie.

W marcu 1947 r. osk. Doboszyński w Krakowie odbył rozmowę z ks. Piwowarczykiem przedstawiając mu charakter swojej działalności w kraju. W kwietniu 1947 r. Doboszyński skontaktował się w Warszawie po raz trzeci z Kobylańskim oraz Redkem, z którymi omówił sprawę wydawania specjalnego biuletynu dla nielegalnego str. narodowo - katolickiego.

W Warszawie spotkał się także z działaczem nielegalnej grupy SP i oddziału unii środkowo - europejskiej w Polsce Jerzym Braunem. Omówił m. in. sprawę wzmożenia działalności grup konspiracyjnych działających w ramach organizacji „Międzymorze" i dążących do utworzenia faszystowskiej federacji państw środkowo - europejskich, przeciwko Zw. Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

We Wrocławiu, a następnie w Poznaniu osk. Doboszyński odbył spotkanie organizacyjne z Jaworskim Władysławem, Poradowskim, Targiem Alojzym, Pajdakiem Marianem i Gałką Władysławem, przy czym w rozmowie z dwoma ostatnimi zadecydowano tworzenie grup terrorystycznych dla dokonywania zamachów na przedstawicieli rządu i wybitnych działaczy demokratycznych.

Kontakt z bandami leśnymi i aresztowanie

W końcu kwietnia 1947 r. w Warszawie osk. Doboszyński odbył zebranie organizacyjne z Kobylańskim, Iłowieckim i Gałką, a następnie z Michalskim, który w wykonaniu poprzedniego polecenia zawiadomił go, iż zgłosi się do niego w celu nawiązania kontaktu z bandami leśnymi NSZ Burego. Dalsze spotkania i konferencje w sprawie organizacji stronnictwa SNK osk. Doboszyński odbywał w maju 1947 r. z członkami warszawskiej grupy SN Mireckim Leonem i Siemiaszko Napoleonem. Z uwagi na zlikwidowanie przez organa bezpieczeństwa publicznego konspiracyjnej delegatury emigracyjnego rządu londyńskiego w kraju z Przonem Mieczysławem i Pajdakiem Mieczysławem na czele — osk. Doboszyński czując się zagrożonym wstrzymał dalszą akcję organizowania nielegalnego SNK i postanowił wstąpić do jednego z oddziałów leśnych NSZ działających w woj. białostockim.

W tym celu w czerwcu 1947 r. polecił Szymańskiemu Franciszkowi oraz Leszerowi zorganizowanie spotkania z podanym przez Michalskiego łącznikiem bandy Burego - Trepką. W trakcie oczekiwania na załatwienie przez Leszera sprawy nawiązania kontaktu z bandą NSZ — Burego i wstąpienie w jej szeregi osk. Doboszyński w dniu 3 lipca 1947 r. został aresztowany.

REWELACYJNA KORESPONDENCJA (CZĘŚĆ II)

BRAZYLIA, jakiej nie znamy

Napisał: Paweł Nikodem

(Dokończenie z dnia wczorajszego)

Rąbka tajemnicy, o jakie to bogactwa poszło zaspanym fidalgom, uchylają zapiski żeglarskie. Oto na południowym Atlantyku z roku na rok wzmaga się ruch statków negryjskich, trudniących się przewożeniem czarnego niewolnika z Afryki na zachód. Powstała nowa gałąź lukratywnego handlu, a zapotrzebowanie na murzyńskie ramiona pochodzi z brazylijskich plantacyj. Z plantacyj, inaczej fazend. Były plantacje trzciny cukrowej, tytoniu, były fazendy z wypasem bydła, głównie dla skór; później powstaną płuczki złota. Okazja dla podupadłych waszeciów. Pamiętamy wszak, że nawet Robinson Kruzoe był plantatorem w Bahii i kupczył Murzynami, zanim ugrzązł jako rozbitek na bezludnej wyspie.

Korzystne położenie portu sprawiło, że Bahia wyrosła na główny punkt handlu niewolnikami, na jej targowicy zaopatrywała się w żywy towar cała Brazylia. Do jakich rozmiarów doszedł ów strumień przymusowej imigracji afrykańskiej, próżno by szukać w dokumentach portugalskich. Luzytanin nie lubił zapisków, może unikał ich celowo; historię jego wypraw morskich trzeba dopełniać z obcych źródeł.

Zająkniętego łatwym szczęściem obieżyświata wyręczą wspólnicy w ulegalizowanym korsarstwie — skorsi do wywnętrzeń, jako faktorzy, którzy wzbili się ponad konkurencję. Anglicy np. nie ukrywają, że już w 1530 roku wozili Murzynów dla Portugalczyków w Brazylii. Na 19 lat przed zorganizowaniem kolonii.

W dwa wieki później, już pod koniec doby kolonialnej, zawadził o tutejsze wybrzeże słynny żeglarz brytyjski James Cook, udający się w objazd globu ziemskiego szlakiem Magellana. O tej porze już nie Bahia ale Rio de Janeiro było siedzibą lizbońskiego wicekróla. Portugalczycy trzymali Brazylię w całkowitym odcięciu od świata, strzegąc zazdrośnie jej bogactw, Cookowi jednak udało się podpatrzeć sekret murzyńskiego targowiska: co roku przepędzano przez nie 40 tysięcy Murzynów.

Czterdzieści tysięcy niewolników rok w rok, za trzy stulecia 12 milionów głów. Nie głów, przepraszam, tylko sztuk. Plantatorzy liczyli Murzynów na sztuki, bydło na ogony. W pół wieku potem, przy zrzucaniu jarzma zawiłości, kraj miał ledwie trzy miliony mieszkańców, pospołu białych z kolorowymi. Prawdziwe cmentarzysko murzyńskie.

Co stało się z Indianami? Znowu nie Portugalczycy to będą, którzy powiedzą. Po wywiad trzeba się udać do sąsiadów z południa, do Hiszpanów nad La Platą.

Jedno z tamtejszych świadectw dotyczy akurat ziemi, która nas szczególniej interesuje, mianowicie obszarów dzisiejszej Parany, pochodzi zaś z ust pierwszego włodarza nad piniorowinami, sprawującego tu władzę w imieniu Asuncjonu. W ciągu 20 lat po odkryciu, dowiadujemy się, ubyło w Guairze 50 tysięcy Guarańczyków. Niewola, trzebienia pacyfikacyjne, ucieczki.

Inny z konkwistadorów Srebrnej Rzeki wyzna: „Indianie służą nam do wszystkiego: mężczyźni do ciężkich robót i na wyprawy, kobiety do posług domowych i jako nałożnice". Tamtych, podejrzanych „pewnych niewiast" było mało — i Guaranki będą odtąd rodziły potomstwo nie dla wojowników własnego plemienia, ale dla przybyszów. Stąd się wzięło, że dziatwa polska w szkołach Paragwaju wykuwa na pamięć takie zdanie z czytanki: „Szlachetna rasa Guarany, która się stała naszą macierzą..."

W Bahii nie ma polskich osad, leży ona w strefie przyrównikowej, zanadto gorącej. Mimo tego usiłowała wziąć udział w rozparcelowaniu naszych napływów. Jeden z pionierskich hufców Pomorzan, udających się w 1870-tych latach na południe Brazylii, znalazł się niewiadomym sposobem aż na wybrzeżu bahijskim. Poznał błąd, w jaki go wprowadzono — i nie ustał, dopóki nie przeparł swojej woli połączenia się z resztą rodaków.

Potomków tej zabłąkanej a wyratowanej szczęśliwie gromady spotkałem w stanie Rio Grande do Sul, municypium Alfredo Chaves.

— Panie Reszke, jak też tam było w tych pieprzach?

— Gdzie chleb się nie rodzi — odparł posrebrzony na skroni patriarcha, wspominając epizod młodych lat — tam Polakowi głodno... Nawet wśród ananasów.

— Bardzo się Bahia drożyła z wypuszczeniem was?

— Panowie bahijscy, z początku radzi nam, wnet przyszli do przekonania, że my zamorscy rewolucjoniści, co ich porządki społeczne przewracają. Tam białemu nie wypada brać się do czarnej roboty, on tylko do rozkazywania. Widok chłopa polskiego, zgiętego na roli, buntował im niewolników!

Kalendarzyk

Poniedziałek, 20 czerwca 1949 r.
Katolicki: Sylweriusza P., Florentyny.

Słońca		Księżyca	
wsch	zach.	wsch	zach
4.30	20.50	20.29	8.51

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), tel. 24-29.

25-letni jubileusz

Ubiegłej niedzieli odbyła się uroczystość 25-letniego jubileuszu Szkoły Drogistowskiej. Na specjalnej akademii nastąpiło rozdanie dyplomów absolwentom szkoły drogistowskiej oraz świadectw pierwszym absolwentom Liceum Drogistowskiego.

Z obrat Stowarzyszenia Właściciel Nieruchomości

BYDGOSZCZ (zd). W sali Resursy Kupieckiej odbyło się pod przewodnictwem p. mgr. Połomskiego posiedzenie Stowarzyszenia Właśc. Nieruchomości. Po referacie p. mec. Felcyna na temat dekretu o najmie, podatku od nieruchomości oraz o nabywaniu nieruchomości przez Państwo, sekretarz p. Jaworski powiadomił członków o obowiązku opłacania zaliczek podatku od nieruchomości, podwyższonych czynszów, podatku dochodowego i opłat na F. M. G. Referując rozporządzenia Min. Administracji Publicznej i Odbudowy o obowiązku uiszczenia opłat za świadczenia uboczne zaznaczył, że składkę ubezpieczeniową ponoszą wszyscy współużytkownicy. Obowiązek opłaty stemplowej od kwitów dzierżawnych spoczywa wyłącznie na lokatorze.

Ofiary na pomnik wdzięczności

Lek. dent. M. Kilijańczykowa wpł. 1.000 zł, p. St. Wiatr, ul. Świętojańska 8 wpł. 500 zł i wzywa p. J. Szopieraj — Zakład Fotograficzny, ulica Świętojańska 8/2. Zw. Zaw. Nauczyc. Polskiego wpł. 2.000 zł, dr J. Hauslinger, Al. 1 Maja 11 wpł. 1.000 zł. Dr. med. R. Danielewski wpł. 2.000 zł i wzywa dr. med. Jędruszka. Insp. T. Zejdowski wpł. 1.000 zł i wzywa p. Z. Szulca zast. dyr. Hurt. Wyr. Wełn C. T., ul. Armii Czerwonej nr 5.

Kursanci Woj. Szkoły PZPR wpł. 5.380 zł i wzywają szkołę przy OKZZ. Ob. M. Mróz, ul. Sienkiewicza 2 wpł. 500 zł i wzywa p. H. Mieruszyńskiego ul. Długa 42. Prac. Spółdz. „Nowa Praca", ul. Stroma 4 wpł. 5.500 zł i wzywają Spółdz. Dekarzy, ul. Śniadeckich 4. Prac. CH Mat. Budowl. ul. Armii Czerwonej wpł. 3.200 zł, p. J. Skarbonkiewicz, ul. Śniadeckich 2, wpł. 1,000 zł, Koło Śpiewu „Dzwon" 500 zł, p. A. Szczygielski, ul. Dworcowa 1,000 zł Praco. RTPD i Chł TPD 6.040 zł, Lek. dent. St. Jabłonowski, ul. Krasińskiego 2 wpł. 1,000 zł, i wzywa pp.: prez. BTW St. Lehmana i Zajączkowskiego, dr J. Rajkowska, ul. Paderewskiego 10, wpł. 1.000 zł, p. J. Domżalski, ul. 20 Stycznia 2, 1.000 zł i wzywa dyr. Ostrowskiego (PZBM).

Do r. 1951 ani jednego analfabety na Pomorzu

Bój o zlikwidowanie analfabetyzmu musi być wygrany

Rozpoczęty z chwilą odzyskania niepodległości bój o równouprawnienie wszystkich warstw społecznych w Polsce, o umożliwienie wszystkim równego startu i udostępnienie najszerszym warstwom zdobyczy nauki i kultury, skończy się dopiero z chwilą, gdy wszyscy ludzie w Polsce nauczą się czytać i pisać. Dała temu wyraz ustawa sejmowa z dnia 7. 4. 1949 r., dał temu wyraz tzw. Oświatowy Sejmik Wojewódzki, który odbył się tydzień temu w Bydgoszczy, podkreśliła to jeszcze raz uchwała WRN, podjęta podczas ostatniego plenarnego posiedzenia.

Ustawa sejmowa z 7. 4. br. o powszechnym obowiązku bezpłatnej nauki analfabetów i półanalfabetów, przewiduje nie tylko obowiązek korzystania z nauki analfabetów w wieku od 14—50 lat, ale także obowiązek służby każdego człowieka wykształconego w zwalczaniu analfabetyzmu w Polsce. Zgodnie z ustawą, specjalni pełnomocnicy rządu zorganizują społeczną służbę do walki z analfabetyzmem, po czym prace jej będą koordynowali z zarządzeniami władz terenowych. Jednocześnie aparat społeczny zajmie się ustaleniem potrzeb finansowych i ludzkich, nieodzownych do walki z analfabetyzmem, organizacją kontroli nad pobierającymi naukę, częściowo organizowaniem samych kursów, oraz dalszą opieką nad obsolwentami.

Po ukonstytuowaniu się Głównej Kom. Społ. do Walki z Analfabetyzmem, komisje społeczne powstały kolejno na szczeblu wojewódzkim, powiatowym, gminnym i gromadzkim. Przewodniczącym komisji społecznej jest każdy przewodniczący rady narodowej, jego zastępcą jest przedstawiciel administracji (wojewoda lub starosta), sekretarzem — przedstawiciel administracji szkolnej (kurator, inspektor szkolny), oraz jako członkowie wchodzą przedstawiciele partii politycznych, WP, ZSCh., ZMP, ZNP, LK i inni. Przewodniczącym istniejącej już Woj. Kom. Społ. w Bydgoszczy jest przewodniczący WRN — Lehmann, jego zastępcą woj. Kubecki, sekretarzem kurator Skopowski, zaś łącznikiem między komisją i władzami terenowymi — podinspektor szkolny Miełecki.

Planowa akcja zwalczania analfabetyzmu w naszym województwie zaczęła się już w „Tygodniu Oświaty". W czasie trwania „tygodnia" prócz szerokiej akcji propagandowej, zapoczątkowana została rejestracja analfabetów, która obejmie wszystkich obywateli, nie umiejących czytać lub pisać, od 14 roku życia i zostanie zakończona najpóźniej do dn. 15. 7. br. (Główne nasilenie akcji rejestracyjnej między 20 a 30 bm.). Po zarejestrowaniu wszystkich analfabetów naszego województwa, utworzone zostaną kursy początkowego nauczania pisania i czytania. Część z nich będzie finansowana przez Skarb Państwa, koszt zaś pozostałych kursów, utworzonych na terenie poszczególnych organizacji społecznych lub instytucji, pokryją same organizacje. Aby rzeczywiście umożliwić wszystkim równy start, już obecnie w budżetach gminnych przewidywane są kwoty przeznaczone na opłaty za książki dla najbiedniejszych, tak, aby — zgodnie z uchwałą WRN z 17 bm. — do 1951 r. na Pomorzu problem analfabetyzmu przestał istnieć.

ULICAMI MIASTA oraz przez pola i łąki

Uroczyste nieszpory, którymi zapoczątkowana została procesja Bożego Ciała na **Bielawkach** odprawiona została przez ks. dyr. Batkowskiego w asyście ks. prof. Olkowskiego i ks. neoprezbitera R. Helewskiego. Procesję celebrował ks. prob. mgr. Wiśniewski.

W parafii Miłosierdzia Bożego na **Wilczaku** procesję prowadził ks. prob. Balcerek w honorowej asyście ks. prob. superiora Gemzy.

Nie po ulicach miasta, a wśród pól i łąk, wśród pięknej pogody, posuwała się doroczna procesja Bożego Ciała w **Brzozie**, którą prowadził ks. prof. **Smaruj**.

Ubiegłej niedzieli odbyły się procesje w parafii **św. Trójcy** prowadzona przez ks. kan. Konopczyńskiego, **Piotra i Pawła**, celebrowana przez ks. kan. Czerniaka z Gniezna, oraz w parafiach **św. Józefa** przy ul. Toruńskiej i Kongregacji **św. Ducha** na Kujawskiej.

Z światłem i radością poszła młodzież szkolna do niewidomych

BYDGOSZCZ (KC) Młodzież Gimn. i Lic. Administracyjno-Handl. z prof. Markiewiczem na czele, urządziła w Woj. Zakładzie dla Ociemniałych przy ul. Kołłątaja „Wieczornicę mickiewiczowską".

Po zagajeniu akademii przez prof. Markiewicza, program rozpoczęto odegraniem preludium Chopina przez uczennicę Wołoszynównę, po czym prof. Markiewicz zarecytował wiersz pt. „Mickiewicz" A. Puszkina. Głównym punktem programu był pięknie opracowany referat pt. „Mickiewicz wśród obcych i swoich", który wygłosiła uczennica Danuta Wagnerówna.

W części artystycznej przedstawiły fragment V księgi „Pana Tadeusza" uczenn. Cylkówna i Chmielewska. Fragmenty „Trybuny Ludów" z Księgi narodu część I ucz. Dudzikówna, zaś II część ucz. Bohm. Prof. Markiewicz recytował epilog do „Pana Tadeusza". Duży aplauz wywołał koncert Jankiela" wykonany przez prof. Lubiatowskiego oraz „Ballady i romanse" Broniewskiego. Wiersze wygłosili ucz. Wilczyńska, Warmbirówna i Baranowski. Recytacje ucz. Grobelna. Również dobrze wypadły inscenizacje „Świtezianka" Mickiewicza, które wykonane przez ucz. Zienowiczównę, Binkiewiczównę, Weberównę, Wołoszynównę i Tutlewskiego.

Tło muzyczne według motywów Chopina opracował i wykonał prof. Lubiatowski. Na podkreślenie zasługuje fantazja fortepianowa własnej kompozycji, wykonana przez ucz. Wołoszynównę.

Dyr. Zakładu Niewidomych Winnicki z widocznym wzruszeniem dziękował w serdecznych słowach wykonawcom za pamięć oraz troskliwość dla niewidomych, prosząc i utrwalenie nawiązanego kontaktu.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR MIEJSKI. Dziś, 20 bm. teatr nieczynny.

KINA **Pomorzanin:** Skarb **Polonia:** Pocałunek na stadionie. **Wolność:** Cztery serca. **Orzeł:** Pod dachami Paryża. **Gryf:** Pierwszy i drugi seans — Sekretarz Rejkomu, trzeci: Volpone **Bałtyk:** Bohaterowie pustyni. **Bagatela:** Pocałunek na stadionie.

Początek seansów: Pomorzanin i Gryf: godz. 16,30, 18,30 i 21; Polonia i Orzeł: godz. 16, 18, 20,30; Wolność: godz. 17, 19, 21; Bałtyk: godz. 16, 18, 20; Bagatela: godz. 21,45.

DYŻURY APTEK: Do 25 bm. pełnią dyżur: Apt. Centralna, Al. 1 Maja 27, tel. 23-14; Apt. pod Złotym Orłem, Rynek 1, tel. 19-31.

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY: Komenda MO 25-16, 25-17, 26-18. Pogot. Ratunkowe PCK 10-00. Straż Pożarna nr 29-70. Postój taksówek 36-55. Informacja i reklamacje centrali międzymiastowej 02. Biuro numerów i informacja centr. miejskiej 03. Biuro napraw 04. Przyjmowanie telegramów 05. Zegarynka 06.

POLSKIE RADIO Rozgłośnia Pomorska Bydgoszcz-Toruń

Wtorek, dnia 21 czerwca 1949 r.
8.05 Tow. Przyj. Dzieci — opr. J. Krausowa; 8.55 Program lokalny dnia; 9.00 Wiadomości miejscowe; 13.30 Muzyka; 14.50 Kursy radiowe dla nauczycieli — Pogadanka Kuratorium Okręgu Szkolnego Pom.; 15.00 Przegląd prasy pom.; 15.05 Koncert solistów: J. Bieńkowski — tenor, A. Olejnik — obój, H. Szperka — akomp.; 16.20 Melodie operetkowe Offenbacha w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Wł. Górzyńskiego; 16.45 Przegląd wydarzeń; 17.15 Mozaika muzyczna: orkiestra P. R. pod dyr. A. Rezlera, Ryszard Dudzik — akordion, G. Kardaś — fort.; 22.45 Piękne głosy — płyty.

Pożegnanie maturzystów Państw. Żeńsk. Gimn. Krawieckiego

BYDGOSZCZ (zd). W sali Państw. Żeńsk. Gimn. Krawieckiego odbył się wieczór widowiskowo-rozrywkowy, którym żegnano absolwentki. Organizatorem imprezy była Spółdzielnia Szkolna „Nadzieja" a wykonawcami w przeważnej części młodzież. Wieczór poświęcony był głównie twórczości Mickiewicza, Słowackiego, a panie Garbowskie wykonały szereg utworów fortepianowych i piosenek Szopena. Na wyróżnienie zasługuje ponadto zespół baletowy Liceum Drogistowskiego w Bydgoszczy. Imprezę zakończono zabawą.

Rosną szeregi dyplomowanych drogistów

W dniu 4 i 12 bm. odbyły się egzaminy dla drogistów, którzy w różnych drogeriach w Bydgoszczy jak i na Pomorzu ukończyli swą praktykę 3-letnią, oraz jednoroczny kurs drogeryjny. Egzaminy zostały przeprowadzone w gmachu I Państw. Liceum Męskiego przy pl. Wolności w obecności pp. woj. insp. mgr Śliwińskiego, radcy Gadebusza przedstawiciela Decernatu Szkolnego Drogistowskiego z Warszawy oraz komisji szkolnej w osobach: Pankowskiego, Heidaka, Kotlęgi oraz prof. Welza i Konceka z Torunia, z ramienia OKZZ występował p. Pękała. Zrzeszenie Drogistów Okr. Bydgoski reprezentowali wiceprezesi A. Owczarzak, W. Baumgart i Wł. Greiser. Przewodniczył egzaminom radca B. Kiedrowski, egzaminowali dyrektor Liceum Drogeryjnego prof. Belina - Wójcikiewicz z towaroznawstwa roślinnego i drogeryjnego, z chemii mgr W. Antczak, z trucizn mgr Śliwiński. Z pośród 12 kandydatów dopuszczonych do egzaminów o dyplom drogistowski oraz trucizn I, II i III kategorii zdali: jeden z wynikiem bardzo dobrym, pięciu z dobrym, reszta dostatecznym. Oto ich nazwiska: Z. Baumgart, Buzalski, N. Dudział, K. Gierszewski, St. Guc, K. Kłodziński, W. Hapka, S. Grossman, Z. Niedbalska, Zalewsak, G. Żurkówna, i H. Nierybiński.

Podczas egzaminów stwierdzono wysoki poziom wyszkolenia i sumienne przygotowanie się kandydatów oraz duży wkład pracy wykładowców.

Nowi drogiści którzy już przeszli odpowiednie przeszkolenia zajmą teraz odpowiednie stanowiska nie tylko w Bydgoszczy lecz rozproszą się po całej Polsce, aby pracować dla dobra Polski Ludowej w różnych centralach chemicznych, centrosanach, czy w przemyśle i w handlu prywatnym gałęzi drogeryjnej.

Szlakiem niedzielnych wycieczek...

W uroczym Koronowie

Koronowo leży o trzy i pół mili na północ od Bydgoszczy. Jedzie się doń naszą starą, poczciwą „kolejką powiatową", którą trudno określić mianem PKP, mimo, iż została przecież upaństwowiona. Tak samo bowiem jak dawniej, można, siedząc na ławce w wagonie, wystawić nogi na zewnątrz, bujając nimi w takt astmatycznego nieco rytmu kolejki. Już sama jazda jest wielką przyjemnością, jedziemy bowiem przez lesisty Opławiec i Smukałę, poprzez pola Wtelna, Gościeradza i Stopki do cichego miasteczka Koronowa.

Niezawsze jednak Koronowo było takim spokojnym, sennym miasteczkiem. Kiedyś... a było to już bardzo, bardzo dawno temu, było ono ważnym, promieniującym na okolicę ośrodkiem kulturalnym i gospodarczym. Stało się to za przyczyną Cystersów, którzy przenieśli się tutaj z niedalekiej Byszewy, którą im wraz z okolicą podarował Kazimierz Zbrożek, podskarbi kujawski. Był tu bowiem lepszy punkt komunikacyjny z powodu przepływającej i bardzo spławnej Brdy. Tutaj też przy pomocy władców Kujaw — Ziemomysła i Salomei — wznieśli Cystersi wielką siedzibę, z wspaniałą świątynią, wybudowaną w 1286 r., posiadając jedno z najszlachetniejszych wnętrz spośród świątyń polskich.

Kiedy w niedalekiej Byszewie odbył się zjazd szlachty kraińskiej, opowiadającej się po stronie Łokietka, okoliczne rycerstwo ofiarowało Łokietce koronę królewską, skąd dawna nazwa osady Smeysze zmieniona została na Koronowo.

Urokiem Koronowa poza wspaniałą świątynią jest głęboka kotlina Brdy i widok na nią z wysokich, zadrzewionych wzgórz Łokietka, Św. Jana, Nowodworskiego i popularnej Grabiny. Niemało uroku dodają Koronowu leżące o kilka kilometrów na zachód jeziora byszewskie, o których pisaliśmy poprzednio. (dr).

Na marginesie naszej ankiety:

Gdzie wolelibyśmy się kąpać

— Tatusiu, dzisiaj taki upał, pójdziemy się kąpać!

Z taką prośbą zwracała się parokrotnie do mnie moja córeczka. Cóż miałem jej odpowiedzieć? Zwodziłem Hanię jak mogłem. Twierdziłem więc, że woda za ciepła, lub za zimna, czy nawet... za mokra.

Te wszystkie wybiegi, mające odciągnąć Hanię od kąpieli orzeźwiającej nie udały się. Była bowiem przez parę dni na wsi, gdzie zaznała przyjemności kąpania się w malutkim stawie i od tego czasu nie mogła zapomnieć tej przyjemności. Słuchała teraz chętnie radiowych sprawozdań sportowych z zawodów pływackich i prosiła mnie, abym ją uczył pływać. Robiliśmy więc treningi na sucho na leżance i co soboty próby — we wannie.

To wszystko jej jednak nie wystarczało i koniecznie chciała wiedzieć dlaczego nie chodzimy się nigdy kąpać do Brdy.

— Tatusiu, zagadnęła mnie pewnego upalnego dnia, czy ty nie umiesz pływać. A może się boisz wody?

Wtedy musiałem wyznać jej całą prawdę: Bydgoszcz, moje dziecko, jest bardzo biedna i u nas niema kąpielisk publicznych. Wytłumaczyłem jej dalej, że w Bydgoszczy było takie kąpielisko, tylko że Niemcy je zniszczyli, ale jest nadzieja, że zostaną nowe urządzone i to z pewnością na przyszły rok. Przyszła zima i Hania nie poruszała już tematu o kąpieliskach.

Na początku maja, kiedy tegoroczne upały dały nam się porządnie we znaki, znowu mnie Hania zapytała, czy w tym roku już są w Bydgoszczy kąpieliska publiczne. Myślałem, że się ucieczy jak jej powiem, że jest nadzieja, że za 6, a w najgorszym razie za 10 lat będziemy mieli w Bydgoszczy komfortową pływalnię, chociaż nie krytą, tak jak w Poznaiu lub w Szczecinie, ale taką letnią.

— Za dziesięć lat to już będę starą babą. Na co mi wtedy łazienki?

Hania jest jednak bardzo wyrozumiała i doszła do takiego wniosku: Pluskanie w wodzie i kąpanie się zaliczam do największych przyjemności, więc o ile to będzie możliwe, staraj się tatusiu, abyśmy mogli mieszkać w takim mieście, gdziebyśmy się mogli kąpać całe lato, a nawet zimą w krytej pływalni. Gdyby tobie się tatusiu z Bydgoszczy nie udało wyprowadzić, to trudno. Teraz Zarząd Miejski jest taki biedny i nie może nawet wykopać zatoczki nad Brdą powyżej elektrowni, gdzie woda w Brdzie jest jeszcze czysta, w takim razie poczekamy jeszcze z 10 lat, a wtedy chociaż moje dzieci zażyją kąpieli w miejskich łazienkach nad Brdą... EM - WE.

Turniej młodych talentów pięściarskich

LUBLIN. W sobotę rozpoczął się w Lublinie turniej pięściarski młodych atletów, nad którym protektorat przyjął wojewodą lubelski Dąbek. Zawody obserwują przedstawiciele PZB Banc i Maciejewski.

W pierwszym dniu rozegrano 10 walk, które przyniosły następujące wyniki:

w muszej — Gumowski (Śląsk) wygrał w III rundzie przez techniczne k. o. z Sierpińskim (Warszawa), posyłając go uprzednio do 9ciu na deski;

w koguciej — Przybylski (Pomorze) uległ na punkty Ścigale (Poznań), w drugiej walce tej samej wagi Baran (Lublin) pokonał Kwietnia przez t. k. o. w II rundzie;

w piórkowej — Pankemu (Poznań) poddał się po I rundzie Makara z Lublina, a Szala (Lublin) wypunktował, po nieciekawej walce, Błacha (Warszawa);

w lekkiej — Sadowski (Szczecin), po najładniejszej walce dnia, odniósł zwycięstwo przez t. k. o. w III rundzie nad Janiszewskim (Warszawa), mając nad nim wysoką przewagę, natomiast Ponanta (Śląsk) wygrał na punkty z niezbyt czysto walczącym Piotrowskim (Pomorze).

w półśredniej — Kwaśniewski (Warszawa) wypunktował wysoko Ostaszewskiego (Lublin), a Zieliński (Lublin) znokautował w II rundzie Trawińskiego (Poznań);

w średniej — Cebulak (Pomorze) wygrał w II rundzie przez nokaut z Pietruszakiem (Warszawa).

W ringu sędziowali na zmianę: Kugacz (Pomorze) i Misiorny (Poznań), punktowali zaś Banc (Poznań), Maciejewski (Warszawa) i Marciniak (Lublin).

ŁKS - Gedania 13:3

ŁÓDŹ. W towarzyskim meczu pięściarskim drużynowy mistrz Polski na rok 1949 „Gedania" uległa w wysokim stosunku ŁKS-wi 3:13. W drużynie „Gedanii" zabrakło Chychły, nie walczyli również Soczewiński i Kudłacik mimo, że przyjechali do Łodzi. W w. śr. „Gedania" została wzmocniona pięściarzem „Gwardii" — Kwiatkowskim, który doznał niespodziewanej porażki z mistrzem juniorów łódzkich Wieczorkiem.

Wyniki walk: Różycki po żywej i ciekawej walce, zwyciężył na punkty Smidta (G). Kargier przegrał na punkty z Kleinem (G). Marcinkowskiemu poddał się w III rundzie Drążkowski (G), będąc uprzednio do 6 na deskach. Debisz pokonał na punkty agresywnego Zielińskiego (G), który otrzymał 2 napomnienia za nieczystą walkę. Olejnik wygrał na punkty z Musiałem. Wieczorek (ŁKS) niespodziewanie wygrał z Kwiatkowskim. Jaskóła nieznacznie wygrał na punkty z Doleckim (G). Grzelak zremisował z Białkowskim (G).

Finały igrzysk szkolnych

WARSZAWA. W drugim dniu I Ogólnopolskich Igrzysk Szkolnych odbyły się finały poszczególnych konkurencji lekkoatletycznych, pływackich oraz gier sportowych.

W konkurencjach lekkoatletycznych uzyskano nast. wyniki:

DZIEWCZĘTA — 60 m: 1) Adamska (Poznań) 8,0; sztafeta 4× 75 m: 1) Wrocław (Mazur, Lipińska, Gronczewska, Machowska) 40,3; dysk: 1) Konikówna (Kraków) 32,60 m; kula: 1) Konikówna (Kraków) 10,39 m; skok w dal: 1) Orsztynowicz (Toruń) 4,94 m; skok wzwyż: 1) Borowiec (Kraków) 1,44 m.

CHŁOPCY — 100 m: 1) Adamski (Poznań) 11,5; sztafeta 4×100 m: 1) Katowice (Klukas, Wójtowicz, Czajkowski, Będkowski) 45,9; 1.500 m: 1) Wideł (Kraków) 4:16,0; dysk: 1) Tyll (Warszawa) 50,65 m; kula: 1) Soroka (Wrocł.) 14,46 m; oszczep: 1) Walczak (Poznań) 54,11 m; skok w dal: 1) Ohnsorge (Poznań) 6,47 m; skok wzwyż: 1) Zagadzki (Poznań) 1,75 m.

ŁKS-Związkowiec 13:6

BYDGOSZCZ. W meczu o mistrzostwo Ligi szczypiornika ŁKS-Włókniarz pokonał zespół tutejszego Związkowca-Zjednoczenie w stosunku 13:6 (5:4).

Udział sportowców w Święcie Odrodzenia

WARSZAWA. Tegoroczny program obchodu Święta Odrodzenia Polski w dniu 22 lipca przewiduje czynny i liczny udział sportowców. W skład powołanych przy Radzie Państwa i Radach Narodowych Komitetów Obchodu Święta wejdą przedstawiciele GUKF, na szczeblach wojewódzkich i powiatowych, zaś, dyrektorzy WUKF i inspektorzy k. f.

Dyr. GUKF — poseł Motyka zarządził powołanie Komisji Imprez Sportowych na szczeblach: centralnym, wojewódzkim i powiatowym. W skład tych Komisji wejdą przedstawiciele zrzeszeń i organizacji oraz delegaci zainteresowanych związków sportowych.

Kongres szermierzy w Paryżu

WARSZAWA. W Paryżu obradował Kongres Międzynarodowej Federacji Szermierczej (FIE). Delegatami Polskiego Związku Szermierczego byli dr Nawrocki Jan i kpt. PZS Friedrich Tadeusz.

Z ważniejszych uchwał Kongresu wymienić należy zniesienie systemu pucharowego w rozgrywkach finałowych. Ogólne zainteresowanie wzbudziła na Kongresie inicjatywa delegatów Polski, którzy zaproponowali włączenie do programu szermierki bagnetu, jako czwartej broni. F. I. E. powierzyła Polskiemu Związkowi Szermierczemu opracowanie regulaminu walk na bagnety.

W uznaniu roli, jaką szermierka polska odgrywa na terenie międzynarodowym, przyznano Polsce trzy głosy (zamiast dotyhczasowych dwóch) na równi z Ameryką, Anglią i Węgrami.

WYDAWNICTWA NADESŁANE

Nakładem Państwowego Instytutu Wydawniczego wyszły i ukazały się na półkach księgarskich — Henryka Sienkiewicza: *„W pustyni i puszczy"*, Józefa Boka: *„Na Uralu"*, Aleksandra Jackiewicza: *„Górnicy"*, D. N. Pritta: *„Zimna wojna"*, A. S. Makarenko: *„Wychowanie w rodzinie"*, Juliana Lidera: *„Pogadanki o dialektyce marksistowskiej"*, Stefanii Ney: *„Dzieci Getta"*, Kazimiera Koźniewskiego: *„T. T. Jeż"*.

Ponadto ukazały się: Zeszyt 1 i 2 „Poradnika językowego" oraz nr 4 miesięcznika „Teatr".

TABELA WYGRANYCH 56 LOTERII

2-gi dzień ciągnienia II-ej klasy

Wygrane po 200.000 zł. padły na NrNr. 1751 w Warszawie, 1947 w Warszawie.

Wygrane po 100.000 zł padły na NrNr. 14156 16334 24742 29044 29642 40146 65250 66432 69279.

Wygrane po 40.000 zł padły na NrNr. 8929 13694 15688 16341 28402 31419 35029 49450 69520 80674.

Wygrane po 16.000 zł padły na NrNr. 3416 4271 12610 13832 14791 22341 26146 27044 29474 29632 30893 32577 36214 40194 40407 41833 47635 47960 49014 50178 51223 57293 59733 60730 71951 81020 82577 83198 84913 87507 88910.

Wygrane po 8.000 zł padły na NrNr. 70 474 1711 3444 3918 4327 4587 5946 6042 6719 7795 8808 10908 12852 14905 16063 16447 16554 16556 18236 19645 21202 21884 23813 25201 26731 26790 26984 30432 30518 31670 32633 32781 34961 37798 39488 39873 41293 41414 40653 44496 47602 48758 49693 50730 51349 53584 54176 57704 66667 68606 68719 69857 72737 72768 74410 77757 78968 80137 80775 82252 83412.

Wygrane po 4.000 zł padły na NrNr. 188 580 1348 1715 1854 2245 730 4027 3201 246 389 409 436 806 4451 590 5012 166 170 831 931 6136 771 886 7474 961 8159 251 276 419 9236 952 10388 569 11663 952 13269 911 14263 599 623 15185 459 559 572 16134 565 688 727 17273 445 952 18415 579 831 19786 21216 22053 23591 726 761 790 899 24085 564 612 857 25507 948 26096 322 439 796 941 27520 530 28297 330 588 597 710 29000 101 123 174 633 30433 483 496 6512 636 31316 918 953 32335 33045 211 220 889 34146 944 35227 332 583 775 833 949 36715 800 809 37421 38243 270 39261 531 638 937 40252 516 581 41048 657 41709 42005 249 541 43337 410 639 44185 513 917 978 46014 47108 376 48113 336 397 403 510 588 800 844 875 49087 977.

50020 144 398 532 51186 207 361 367 403 460 836 52244 485 500 53785 54583 55092 538 56060 350 57165 167 764 58039 190 59520 60068 204 265 431 61043 046 849 62076 237 739 928 63137 64010 924 995 65607 66256 327 67054 188 440 830 950 898 68321 329 69396 595 843 70232 71512 657 767 854 72273 73128 683 74380 75862 76235 319 427 588 625 77274 516 78632 673 911 79605 80249 466 483 607 81019 299 696 910 912 82174 242 365 372 419 456 497 991 83256 717 84129 288 905 85174 260 309 360 86240 698 882 927 87066 260 390 410 449 771 791 88142 89885 90658 790 91050 061 117 357 812 92315 681 740 93108 267 507 94066 268 846 918.

Dalszy ciąg wygranych po 1.000 zł.

13028 40 114 227 352 73 400 64 508 42 63 697 721 866 938 69 83 14016 81 9 159 81 6 210 50 64 303 10 [illegible] 505 610 64 716 72 918 96 15017 051 359 74 98 409 51 84 698 721 843 91 985 16005 64 193 394 479 524 41 70 604 19 23 56 703 843 910 67 76 17274 381 430 37 51 66 72 93 553 691 732 866 18424 525 623 52 58 972 93 19013 25 9 55 408 31 90 576 768 94 846 906 55 95.

20006 017 025 156 67 265 339 89 400 22 88 586 609 93 75 773 898. 21206 225 302 06 10 42 613 61 98 771 90 960 68 22014 043 054 110 30 95 643 761 788 807 14 41 983 84 23064 091 275 77 465 84 675 24005 044 214 372 76 88 415 73 76 515 35 752 811 939 25012 041 92 247 323 80 466 615 60 725 832 54 67 26043 067 79 175 82 205 51 267 398 474 567 719 806 69 940 27050 132 37 47 200 21 381 742 81 970 28048 077 91 141 395 471

Dalszy ciąg wygranych podany będzie jutro

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI WTOREK, 21 CZERWCA 1949 r.

5.10 Sygnał czasu i pobudka młodzieżowa. 5.15 Streszczenie wiad. porannych. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Dziennik poranny. 6.15 Muzyka rozrywkowa. 6.30 Gimnastyka poranna. 6.40 d. c. muzyki rozrywkowej. 6.55 Program dnia. 7.00 Wiadomości miejscowe. 7.20 Muzyka rozrywkowa. 8.00 Streszczenie wiadomości porannych. 8.05 Towarzystwo Przyjaciół Dzieci. 8.15 d. c. muzyki rozrywkowej. 8.35 Daleko od Moskwy — powieść Wasyla Ażajewa. 8.55 Program lokalny dnia — Bdg. 9.00 Wiadomości miejscowe — Bdg. 9.05 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.04 Wiadomości południowe. 12.20 Audycja dla wsi. 12.50 Melodie ludowe. 13.20 Skrzynka PCK. 13.30 Muzyka obiadowa. 14.00 Audycja dla chorych. 14.15 Muzyka polska: Irena Lewińska — sopran, Sergiusz Nadgryzowski — akomp., Wojciech Smyk — obój, Paweł Raczek — klarnet. 14.50 Kursy radiowe dla nauczycieli — Pogadanka Kuratorium Okręgu Szkolnego. 15.00 Przegląd prasy pomorskiej — Bdg. 15.05 Koncert solistów: Juliusz Bieńkowski — tenor, Antoni Olejnik — obój — Poznań. 15.25 informacje ogólnopolskie. 15.30 Audycja dla dzieci. 15.50 Oświata dorosłych. 16.00 Transkrypcja węgierskich pieśni ludowych. 16.40 Co czyta młodzież we Francji. 17.00 Dziennik popołudniowy. 17.15 Mozaika muzyczna: orkiestra P. R. pod dyr. Arnolda Rezlera, Ryszard Dudzik akordeon, Grzegoś Kardaś — fortepian — Bdg. pr. oglp. 18.00 Z frontu brygad S. P. 18.15 Utwory skrzypcowe w wyk. St. Mikuszewskiego. 18.30 Węgry przemawiają do Polski. 19.00 Drugi dziennik popołudniowy. 19.15 Na muzycznej fali — koncert rozrywkowy. 19.45 Opowieść o Chopinie. 20.00 Koncert symfoniczny. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.40 Muzyka taneczna. 22.25 Schubert — Fantazja f-moll, op. 103. 22.45 Piękne głosy — Bdg. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 2 poematy symfoniczne Debussy'ego. 23.50 Program na dzień następny. 24.00 Zakończ. audycji, hymn.

HUMOR



— Ach, co za ślicznie zakwefiona dziewczyna...!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. - Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY w BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami) Tel. 24-29 Za nie doręczenie pisma spowodowane siłą wyższą nie odpowiadamy. — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI PODODDZAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH. AGENTURY NA PROWINCJI DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP" WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW" BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA: drobne po 50 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 30 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej. Ogłoszenia milimetr. w tek[illegible] zł, za tekstem od 40—150 zł nekrologi od 35—200 zł za 1 mm. W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.

Czcionki i tłok Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW" w Bydgoszczy, ul. Czerwonej Armii 18 — telefon 18-99. E-00113